Cena numeru 250.000 mk.

Nr. 27 (2208) | Warszawa, Niedziela 27 stycznia 1924 r. | Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk.	3.300.000.—
bez odnoszenia	„	3.000.000.—
na prowin. mies.	„	3.300.000.—
Zagranicą	„	6.000.000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	Mk.	250 000
Nekrologi	„	100 000
zwyczajne	„	150 000
drobne za jeden wyraz	„	100 000

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nr. niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Witos w pogoni za nową ordynacją wyborczą.

Przed kilku dniami „Przegląd Wieczorny" wypowiedział swoją opinię o poglądach p. Witosa na zmianę ordynacji wyborczej. „Przegląd Wieczorny" oczywiście nie wierzy w to, aby p. Witos i jego gwardja w swoich planach kierowali się jakiemiś wyższemi względami dobra publicznego. Dziennik ten rozumie, że p. Witos chce się za wszelką cenę wydobyć z topieli, że przeto szuka sposobów, aby przykroić ordynację wyborczą do potrzeb skompromitowanego w masach ludowych stronnictwa. Ale mimo to „Przegląd Wieczorny" z zadowoleniem przyjmuje inicjatywę p. Witosa w sprawie ordynacji wyborczej, szczególnie zaś podoba mu się myśl zniesienia wyborów proporcjonalnych.

Jest to znowu przyczynek do poruszonej już przez nas sprawy, jak to pewne grupy „centrowej" czy „lewicowej" inteligencji mimowoli oddają przysługę reakcji. Zdawałoby się, że zamiary p. Witosa i Chjeny — obalenia całego gmachu naszego prawa wyborczego — powinny by spotkać się ze zgodnym a energicznym protestem całej demokracji. I niewątpliwie tak samo jak P. P. S. — stronnictwa ludowe dadzą należyty odpór knowaniom Chjeno - Piasta w sprawie ordynacji wyborczej. Ale nasze pisma „bezpartyjne", wyrażające poglądy „centrowej" czy „lewicowej" czy nawet „radykalnej" inteligencji, odrazu zajmują stanowisko dwuznaczne, a nawet łudzą się, że z chjeno - piastowych planów jakąś korzyść wyciągną.

O cóż tu chodzi? Grupy „inteligenckie" — nazwijmy je tak dla braku ściślejszego określenia — pomimo usiłowań nie przeprowadziły ani jednego swego kandydata ani do Sejmu Ustawodawczego, ani do Sejmu obecnego. Stąd ich niezadowolenie z ordynacji wyborczej, stąd też wynika, że nawet w planach Chjeno - Witosa starają się dopatrzyć czegoś dobrego!

Ale doprawdy system wyborczy nie może być obalony po to, aby grupom rozproszonych inteligentów, niezdolnym do utworzenia poważnego stronnictwa, dać możność przeprowadzenia kilku „swoich własnych" posłów do Sejmu! Obecność ich w Sejmie mogłaby być pożądana, nawet korzystna, ale nicby nie zmieniła w stosunku sił parlamentarnych. Więc chyba demokracja nie będzie się przyczyniała do obalania obecnej ordynacji wyborczej na to, aby — kilku „bezpartyjnych inteligentów" zasiadło w Sejmie (gdzie zresztą, prędzej czy później, przylgnęliby do tego lub owego stronnictwa).

Chjeno - Piast odwraca się od proporcjonalnego systemu głosowania — dla zrozumiałych przyczyn. Obawia się zupełnie słusznie klęski wyborczej. Proporcjonalne wybory polegają na ścisłem uzależnieniu liczby wybranych posłów od ilości głosów, które na nich padły. Pomimo rozpaczliwe wysiłki „Chjenie" nie udało się zdobyć przy dotychczasowych wyborach bezwzględnej większości. Ale przy następnych wyborach obecna ordynacja wyborcza da i jej i jej piastowemu sojusznikowi daleko mniej głosów, niż poprzednio. A więc Chjeno - Piast odwraca się od tego systemu głosowania, na który dawniej liczył — i pragnąłby zaprowadzić wybory jednego tylko posła z każdego okręgu, wybieranego większością głosów. Przy takich wyborach głosuje się na jednostkę, nie zaś na listę partyjną. Otóż Chjeno - Piast liczy przedewszystkiem na to, że wszystkie stronnictwa reakcyjne umówią się z sobą, w jakich okręgach ma wystawiać kandydatów Piast, a w jakich Chjena, ażeby sobie wzajemnie nie przeszkadzać, przyczem piastowcy będą głosowali na chjeńskich kandydatów i odwrotnie. Następnie „Piast", tak samo jak „Chjena" liczą na to, że przy takim sposobie wybierania łatwiej będzie oszukać wyborców. Firma „Piasta" i „Chjeny" jest bardzo skompromitowana: w wielu tedy okręgach będzie się mówiło, że kandydat wcale nie jest partyjny, że przeciwnie jest on „bezpartyjny". Gdzieindziej będzie się mówiło, że to człowiek „miejscowy", który w Sejmie będzie pracował z jedyną myślą o swoim okręgu. Jednem słowem, taki sposób głosowania ułatwia stronnictwom burżuazyjnym wszelkie podejścia i kruczki. Wogóle zaś Chjena i Piast chciałyby przy takim sposobie głosowania, nie mając większości w kraju, mieć większość w Sejmie, a już conajmniej ustrzedz się od wielkiej klęski, której się spodziewają przy uczciwym systemie wyborczym.

Dlatego też nie liczą się z tem, że taki sposób głosowania, który tylko większości zapewnia posłów, jest niesprawiedliwy i jątrzący. Nie zważają na to, że podczas gdy głosowanie proporcjonalne prowadzi do zacierania różnic miejscowych i dzielnicowych, ponieważ przy niem partje obejmują przeważnie cały kraj, to głosowanie na jednostki odrazu stworzyłoby całe mnóstwo grup i grupek miejscowych i dzielnicowych. Nie zważają na całe mnóstwo innych jeszcze rzeczy, które sprawiają, że głosowanie proporcjonalne doskonale się u nas przyjęło i najlepiej odpowiada potrzebom społeczeństwa i Państwa. Wszystko to głupstwo — Witos z Chjeną muszą się ratować.

Ale panowie ci wiedzą, że ażeby obalić proporcjonalne głosowanie, na to potrzeba zmiany Konstytucji, a na to nie znajdą większości w Sejmie. Więc napewno będą się starali sfałszować w inny sposób ordynację wyborczą. Od czego jest pomysłowy p. Buzek, który już w Sejmie Ustawodawczym naginał ordynację wyborczą do potrzeb Chjeny i Piasta? Dlatego demokracja musi być bardzo czujna, aby nie dopuścić do chjeńsko - witosowego sfałszowania ordynacji wyborczej.

Tem bardziej jest pożądane, aby „bezpartyjna" inteligencja nie ułatwiała Witosowi zadania — atakami na proporcjonalny system wyborczy.

Wielkie wiece robotników łódzkich.

(Telefonem z Łodzi).

Sobota wiecz.

W ciągu dnia dzisiejszego odbyły się dwa wiece w sprawie bezrobotnych. O godz. 2-ej po poł. odbył się wiec na Wodnym Rynku. Do wielotysięcznego tłumu przemówił poseł tow. ZIEMIĘCKI, który uzasadniał konieczność udzielenia natychmiastowej pomocy dla bezrobotnych jeszcze przed wejściem w życie ustawy, gdyż robotnicy znajdują się w obliczu śmierci głodowej.

Demonstranci imponującym pochodem udali się przez ulice miasta na pl. Wolności, gdzie zainaugurowano II wiec. W imieniu niem. Partji pracy przemawiał poseł ZERBE. Przedstawiciel rob. żydowskich, tow. MILMAN podkreślił, że władze winny opodatkować fabrykantów i paskarzy na rzecz bezrobotnych. Poseł tow. SZCZERKOWSKI po dłuższem przemówieniu odczytał rezolucję, która, między innemi domaga się: 1) natychmiastowego wprowadzenia w życie ustawy ubezpieczającej robotników na wypadek bezrobocia; 2) udzielenia gminom miejskim dotkniętym kryzysem i bezrobociem, specjalnej doraźnej pomocy ze strony Rządu w celu zorganizowania masowego dożywiania bezrobotnych, udzielenia im zapomóg i t. d.; 3) zebrani domagają się od Magistratu m. Łodzi zorganizowania doraźnej pomocy dla bezrobotnych oraz robót publicznych, w porozumieniu ze Zw. Zaw.; 4) poczynienia natychmiastowych zarządzeń gospodarczych ze strony Rządu, zmierzających do zlikwidowania panującego kryzysu i bezrobocia; 5) szybkiego zawarcia układów handlowych ze wszystkimi sąsiadami Polski, aby w ten sposób przyczynić się do otwarcia zamkniętych obecnie rynków zbytu; 6) interwencji Rządu o przyznanie robotnikom 88% wskaźnika drożyźnianego. Zebrani stwierdzają, iż wysunięte postulaty winny być zrealizowane niezwłocznie i zwracają się do posłów robotniczych o ich przeprowadzenie. Jednocześnie zebrani oświadczają, iż gotowi są w każdej chwili stanąć do walki, na wezwanie Zw. Zaw. o zrealizowanie swych postulatów.

Z rezolucją tą specjalnie wybrana delegacja udała się do prez. miasta Cynarskiego. Z kolei udano się do Województwa. P. wojewoda obiecał postulaty robotnicze przesłać Rządowi.

Należy nadmienić, że ani enpeerowcy, ani chadecy w manifestacji dzisiejszej udziału nie wzięli.

***

W poniedziałek odbędzie się w Warszawie w Min. Pracy, ponowna konferencja między przemysłowcami a Zw. Zaw. w sprawie żądań robotników łódzkich.

WIELKI WIEC W PABJANICACH.

(Telefonem).

Sobota wiecz.

W dniu dzisiejszym odbył się tutaj wielki wiec w sprawie obecnego bezrobocia. W imieniu Związków klasowych przemawiali tow. tow. PLUSKOWSKI i EBERLE, w imieniu Zw. Praca przemawiał p. Ibych. Na wiecu powzięto rezolucję taką samą jak w Łodzi. Z wiecu robotnicy, zebrani w ilości 4000, udali się pochodem z transparentami do Magistratu i Starostwa, w celu wręczenia uchwalonej rezolucji.

Wieści z Łodzi.

(Kor. własna).

Manczester polski przeżywa obecnie dotkliwy kryzys. Położenie obecne jest poprostu tragiczne. Kryzys z dnia na dzień przybiera coraz większe rozmiary.

Konsekwencją tego stanu rzeczy jest olbrzymia armja bezrobotnych rzucona na pastwę losu, który na bruku łódzkim jest zazwyczaj nieubłagany. Obecna redukcja pracy, której rozmiary zmieniają się codziennie, uniemożliwia ustalenie cyfry, któraby mniej więcej ściśle określiła istotny stan obecnego bezrobocia. Niechaj nam będzie jednak wolno ogólnikowo choćby stwierdzić, że normalnie zatrudnionych robotników jest w Łodzi zaledwie kilka tysięcy. Jeśli wziąć pod uwagę, że przemysł łódzki w czasach normalnych zatrudnia około stu dwudziestu tysięcy ludzi — cyfra ilustrująca stan obecny jest potwornie niska.

Dziesiątki tysięcy parjasów, którzy los swój zawdzięczają błogim rządom chjeno-piasta, oczekuje doraźnie pomocy rządowej. Projekty uzdrowienia skarbu i nadzieje przyszłej poprawy nie mogą nasycić głodnych żołądków robotniczych. Z prowizoryczną „pomocą" nieszczęśliwym spieszy Magistrat łódzki. Dzieje się to w sposób następujący: samorząd łódzki otrzymał od Rządu na cele tej pomocy aż... 30 miljardów zdewaluowanych marek. Magistrat chjeński gwoli „zaoszczędzenia" grosza publicznego, połowę tej sumy przeznaczył na wydawanie bezrobotnym... „zupek". Jakość tej potrawy posiada w Łodzi utartą już opinję. Pomijając fakt, że pomoc taka uchybia godności osobistej każdego, kto zmuszony będzie do korzystania z niej, istotna jej wartość jest bardzo mizerna. Należy jeszcze zaznaczyć, że, o ile chodzi o pomoc, chjeńsko - enpeerowski Magistrat specjalnie ignoruje tych bezrobotnych, którzy legitymują się zaświadczeniami związków klasowych. Jest to drobny, ale wymowny fragment ogólnego stosunku chjeńskiego (przy współudziale N. P. R.) samorządu do rzesz pracujących.

Specjalne szczęście mają łodzianie do aptekarzy. Nowy ten rodzaj polityków ujrzał światło dzienne Łodzi. Był Skulski — jest wice-prezydent Groszkowski „kanclerz" miejskich finansów, twórca projektu zupek dla bezrobotnych. Krótkie jego rządy postawiły skarbowość miejską pod poważnym znakiem zapytania.

Enpeerowiec Bednarczyk piastujący urząd ławnika wydziału gospodarczego dzięki swym „fachowym" i partyjnym zdolnościom doprowadził do tego, że w ciągu kilku dni szkoły

powszechne pozbawione były węgla, wskutek czego zamknięto je..

We wszystkich dziedzinach życia komunalnego wszechwładnie panuje bezład i bezprogramowość. Taki jest plon półrocznego panowania Chjeny w gmachu przy pl. Wolności. Rządy te przyniosły jedną tylko korzyść. Ludność przekonała się co znaczy chjeński Magistrat.

A. W.

Zblizka i zdaleka.

MAHATMA GANDHI, III.

Początkowo Gandhi prowadzi z satrapami angielskimi walkę lojalną, jego zwolennikom nie wolno walczyć z przeciwnikiem przemocą, muszą go przekonać przy pomocy nieskończonej, promieniejącej z ich przeświadczenia, miłości, przekonać abnegacją, cierpieniem świadomie, radośnie przyjmowanem. Siła takiej propagandy jest bezgraniczna. Dzięki niej krzyż Chrystusa i jego gromadki apostołów zdobył nieskończone imperjum rzymskie.

Hasłem do stosowania takiej polityki był dzień 6 kwietnia 1919, wypełniony postem i modlitwą w całym kraju. Hasło to zostało podjęte przez *kraj cały:* wszystkie klasy, wszystkie kasty, bez różnicy stanu i kultury poddały się wołaniu Gandhi'ego. W Delhi wybuchły przy tej okazji awantury. Gandhi wyruszył, aby uspokoić masy ludowe. Aresztowano go po drodze i zawrócono do Bombaju. W Amritsar generał Dyer zapragnął zdobyć sławę wojenną, spóźnioną po czterech latach walki żmudnej w Europie. Żołnierze jego strzelali w ciągu dziesięciu minut w gromady spokojnie deliberujących Hindusów. Położyli trupem *kilkuset* Hindusów, ranili ilość podwójną. Generał zarządził stan wojenny. Z samolotów padały pociski na ludzi, zgromadzonych na rynku. Najwybitniejszych obywateli prowadzono do sądów wojennych, skazywano na kary chłosty, zmuszano pełzać na brzuchu w celu uproszenia sobie darowania życia u zwycięzcy...

W odpowiedzi na takie zbrodnie Gandhi pisał: „nie przyrzekałem wam zwycięstwa natychmiastowego; wymordowali tysiąc naszych, musimy pogodzić się z myślą, iż z ręki morderców padną tysiące i tysiące niewinnych mężczyzn i kobiet, zanim Indje zdobędą imię *światowe*. Każdy z nas powinien patrzeć na szubienicę, jako na najzwyklejszą sprawę życiową..."

Cenzura wojskowa dusiła wiadomość o tych rzeziach w ciągu kilka miesięcy: po upływie kilku zaledwie miesięcy została powołana komisja śledcza. Gandhi nie żądał kary na generała Dyera: „nie żywię uczucia zemsty w stosunku do obłąkanego; żądam tylko, żeby sobie poszedł". Nietylko Dyer był obłąkany, ale i rząd Lloyd George'a: ustawa o amnestji, specjalnie wydana w celu uratowania urzędników angielskich od kary — zamiast uspokoić, podnieciła więcej jeszcze namiętności zbiorowe.

Reszty dokonała sprawa muzułmanów indyjskich. Rząd angielski przyrzekł muzułmanom na początku wojny, że Turcja pozostanie nienaruszona, że Sułtan pozostanie stróżem Miejsc świętych a także panem Arabji, Palestyny, Syrji i Mezopotamji. Lloyd George i nad tem zobowiązaniem przeszedł do porządku po zwycięskiej wojnie. Antagonizmy rasowe były bardzo silne w Indjach przed wojną. Anglja je podtrzymywała i wyzyskiwała dla swoich celów. Wojna antagonizmy te osłabiła. Wspólne zawody i wspólna niechęć do Anglji — stworzyła podstawy współdziałania. Przyszła nareszcie wiadomość o warunkach pokoju, podyktowanych Turcji. To była kropla ostatnia w kielichu goryczy. 30-go czerwca 1920 r. na kongresie połączonym indusko-muzułmańskim zapadła uchwała bojkotu Anglji ze strony ludności Indji. Ordery i odznaczenia — zostaną zwrócone; ludność bojkotuje pożyczki państwowe angielskie; żadnego zwracania się do sądów; wycofanie dzieci ze szkół; bojkot wszystkich komisji rządowych; bojkot rządu; bojkot posad i urzędów; żądanie pozytywne autonomji politycznej.

Gandhi pisał do wicekróla pod datą 1 sierpnia 1920 r.: „Nie bez żalu zwracam medale złote, które otrzymałem za pomoc rannym, niesioną w Południowej Afryce i gdzieindziej. Ale nie mam więcej szacunku ani przywiązania do rządu splamionego taką niemoralnością i niesprawiedliwością. Trzeba, by ten rząd zaczął żałować swoich czynów. Niewspółdziałać z takim rządem, oto hasło, z którem wystąpiłem. Przy pomocy tego hasła zmusimy rząd bez gwałtu do innej polityki.

Setki urzędników induskich złożyło dymisje, tysiące studentów — porzuciły swe szkoły. Trybunały opustoszały. Tak samo szkoły ludowe. Rzucono hasło wstrzemięźliwości od alkoholu. Zarządzono bojkot manufaktury angielskiej. Nakazano nosić odzież własnoręcznie tkaną; w tym celu zaprowadzono wszędzie naukę tkactwa ręczną i prostą. Każdy Indus obowiązany jest umieć tkać i obowiązany jest tkać co dnia w ciągu godziny na rzecz ogółu. Gandhi apoteozuje kołowrotek (charka). W Bombaju kobiety z najwyższego towarzystwa induskiego zaczynają uprawiać sport kołowrotka. Składają uroczyste przysięgi, że nie włożą więcej na siebie płótna ani materji pochodzenia angielskiego. Na placach publicznych palą sukna angielskie.

W Ahmedabad powołany zostaje do życia uniwersytet indusko-muzułmański. Sanskryt i język arabski zawierają skarby tak samo potrzebne i ważne dla kultury świata. Uniwersytet ma być nowoczesny, ma obejmować syntezę poznania Zachodniego i Wschodniego, ma też służyć do pojednania religji. Uniwersytet bowiem wyłącza jedno tylko: ducha wyłączności. Językiem wykładowym będzie język potoczny „hindustani" zwany, amalgamat sanskarytu, narzeczy hindi i urdu (sanskryt pomieszany z językiem perskim). Język angielski nie ma być bynajmniej bojkotowany.

Gandhi zakłada też klasztory benedyktynów indyjskich. W Ahmedabad powołuje się do życia „Satyagrah Aszram" — przybytek mnichów i uczniów, związanych ślubami: 1) ślub prawdy, 2) ślub „Ahimsa", — ślub nie krzywdzenia bliźniego czynem, słowem, spojrzeniem. Przeciwstawiać się tyranom, ale ich nie krzywdzić, zwyciężać ich — miłością, odmawiać posłuszeństwa, ryzykując wszystko, życie nawet; 3) ślub czystości; 4) ślub kontroli podniebienia (ograniczać jadło do minimum); 5) ślub nie kradzenia (ograniczania potrzeb i przedmiotów użytku codziennego); 6) ślub nieposiadania (skromność życia doprowadzona do zupełnej ascezy); 7) ślub nieużywania przedmiotów, wyprodukowanych zagranicą, owoców nędzy i wyzysku klasy pracującej w Europie; 8) ślub odwagi (nie wolno bać się ani królów, ani narodów, ani rodziny, ani dzikich zwierząt, ani śmierci; człowiek nie bojaźliwy broni się siłą *prawdy* i siłą *ducha).*

Henryk Bezmaski.

Delegacja z fabryk wagonów u ministrów.

Kryzys, który w przemyśle metalowym zaczyna przybierać niebezpieczne rozmiary, objął również fabryki wagonów. Rząd, który jest jedynym odbiorcą tych fabryk, idąc po linji polityki oszczędności, wstrzymał zamówienia na wagony i parowozy, a wobec tego powiększył rozmiary bezrobocia.

Pierwotne zamówienia z oznaczoną roczną dostawą obliczone były na szereg lat, przez co dyrekcje fabryk, jak w Ostrowiu i Sanoku, przyjąć musiały odpowiednią ilość nowych robotników na to, aby po kilku tygodniach jeszcze większą ilość oddalić.

Nie leży w zakresie naszego zadania omawiać przyczyny, dlaczego Rząd uznał, że kontrakty zawarte z temi fabrykami dla Skarbu Państwa były rażąco krzywdzące, ale tragedja leży w tem, że nie fabrykanci, ale robotnicy muszą ponosić koszta lekkomyślności i podejrzanych operacji organów, zawierających umowy, które jako zbyt jaskrawe, musiały zostać zerwane.

Wobec ciągłych wydalań i gróźb zupełnego zamknięcia fabryk, Zarząd Związku Metalowców wezwał delegatów z fabryk wagonów i parowozów, którzy we czwartek, dnia 24 b. m. premjerowi p. Grabskiemu, min. Pracy, p. Darowskiemu i min Kolei, p. Tyszce, przedłożyli memorjał, z którego okazuje się następujący stan przemysłu wagonowego: 1) Warszawska akc. s-ka budowy parowozów zatrudnia 2400 rob., ale przewidziane jest wydalanie rob., 2) Akc. Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein zatrudnia 2600 rob., lecz 16 stycznia wydalono 100 rob. i skrócono czas pracy do 32 godzin tygodniowo, 3) Fabr. wagonów w Ostrowiu zatrudniała dawniej 2078 rob., lecz do dn. 22 b. m. wydalono 350 rob. i wymówiono dalszym 100 rob. Czas pracy skrócono do 24 godz. tygodniowo, 4) fabryka wagonów w Sanoku zatrudniała dawniej 1700 rob., do dn. 19 b. m. wydalono 720 rob., w ciągu tygodnia ma być wydalonych jeszcze 500 rob. Czas pracy 32 godz. tyg., ma być w najbliższych dniach skrócony do 24 godzin, 5) fabr. Cegielskiego w Poznaniu wydaliła 1100 rob. reszta pracuje przy skróconym czasie pracy, 6) w fabryce wagonów w Ostrowcu oświadczono robotnikom, że jeżeli konjunktura nie poprawi się, to nastąpią wydalenia, 7) fabryki w Sporyszu i Ustroniu wydaliły 262 rob., a reszcie skrócono pracę tygodniową do 24 — 32 godzin.

Wobec tego:

1. Robotnicy zwracają się do Rządu za pośrednictwem przedstawicieli Związku Rob. Przem. Met. w Polsce i delegatów z fabryk poprzednio wymienionych o wydanie zamówień i przez budżet przewidzianych sum dla utrzymania w ruchu fabryk.

2. Jeżeli pomimo tego właściciele fabryk wagonów i parowozów zagrożą zamknięciem fabryk, robotnicy proszą o zastosowanie środków przymusowych — nie wykluczając objęcia kierownictwa fabryk przez organa rządowe.

3. Na wypadek zupełnej niemożliwości uruchomienia fabryk, — udzielania zasiłku dla bezrobotnych i przydzielania im środków żywności w naturze.

Delegaci tow.tow.: Kędziora z Ostrowca, Komorowski z Sanoka, Filipczak z Ostrowa, Jóżko i Szelenbaum z Warszawy, a z ramienia Zarządu Związku Metalowców tow.tow. Topinek i Teller ustnie uzupełniali żądania robotników.

Podczas gdy tak min. p. Darowski, jak i min. p. Tyszka z pełnem zrozumieniem traktowali sprawę wzrastającego kryzysu, przedkładając delegatom swoje poglądy, w jaki sposób zamierzają działać, aby rozmiary kryzysu możliwie ograniczyć, p. premjer Grabski, wpatrzony jedynie w swoje plany sanacji skarbu, niebacznie zapomina, że udanie się tego dzieła w dużej mierze zależy od tego, czy będzie możliwe ochronić klasę pracującą przed ostateczną rozpaczą, spowodowaną kryzysem gospodarczym.

Prezes Ministrów delegacji oświadczył, że poza projektem o zasiłkach dla bezrobotnych nic więcej dać nie może.

To była krótka, ale mniej więcej jasna odpowiedź p. premjera. Chodzi tylko o to, czy owa ustawa o zasiłkach, która dopiero jako projekt wejść ma na porządek dzienny Sejmu, nie będzie musztardą po obiedzie, a tymczasem żelazna konieczność życia pozbawionych pracy nie załamie w zaraniu bądź co bądź doniosłych reform, których wszyscy oczekują.

Bezsprzecznie ustawa o zapomogach

ANDRZEJ RADEK.

Na marginesie Księgi Pamiątkowej P. P. S.

Przeglądając zebrany przez tow. Bohdana spis więźniów X-go pawilonu, zatrzymujemy się, bo oto raz w raz przed oczami duszy staje jakaś postać jasna, czyjaś pełne radości i wiary. I chciałoby się porwać w ramiona postać kochaną i krzyknąć na cały głos:

— „Jak się masz, chłopie" — lecz oczy padają na wyraz w końcu notatki umieszczony — „śmierć" — i żal ogromny spływa do serca i zda się, że słyszysz okrzyk nieśmiertelny od stoków cytadeli płynący:

— „Niech żyje Polska Niepodległa"!

I znowuż czytasz imiona drogie, daty ci znane i zmartwychwstają w pamięci obrazy i zdarzenia z minionych dni.

Oto taka notatka:

...*Konopka Grzegorz* — CBPPS — ar. 5.VII.1906 — dz. 15.IX.1906 — Sąd 28.IX.1906 — wieczna katorga...

W mieszkaniu „Stryjenki" w Lublinie na Jezuickiej pod 15 — zebrała się cała „szóstka":

Spokojny i zawsze „z pańska" uśmiechający się Janiszewski; niecierpliwy, z tłumionym gniewem przygryzający wciąż usta — jak młody koń wędzidło — Franek Sałkiewicz; nienawidzący „strażników" — Walek Wrzos z Klementowic; sąsiad jego — syn wójta — przystojny, smukły Grześ Konopka; lubiany przez wszystkich mały Marcinek który tajemnicę swego nazwiska zabrał do grobu i wreszcie wielki a chudy Karol Pączkowski — instruktor i dowódca.

W pokoju gwar, harmider, śmiechy i takie piekło, że chociaż anielską cierpliwość miała stryjenka, przecież nie wytrzymała i wyrzuciła ich za drzwi. Procesowali się o to długo nim wreszcie wyprowadzili się i na pewien czas znikli z horyzontu Jezuickiej ulicy a nawet Lublina.

Po tygodniu dopiero odnalazło ich ranne słonko na drodze pod Biłgorajem.

— Oj dudni woda dudni,
oj, w cembrowanej studni...

darł się Walek na nutę chłopsko-lubelską aż od zbóż podnosili się ludzie i poglądali ku drodze, dziwując się tak rannej wesołości podróżnych. Wszyscy bowiem od czasu do czasu podrywali śpiew, aż dziw brał ludzi na biłgorajskich polach. Jeden tylko Janiszewski nie śpiewał i ogarniając okiem pola, widział siebie w marzeniu, jak na koniu z szablą w ręku atakuje wroga.

Za chwilę mieli brać na tej drodze rosyjską konną pocztę, ale tymczasem śpiewali dowoli.

Wtem za nimi, jadąc z stronę Biłgoraja, zaturkotały koła wozu. Czterech bojowców znikło naraz w zbożu, jak spłoszone derkacze. Drogą szedł tylko Karol i Walek jak dwaj podróżni i z minami gapiów patrzyli jak mijał ich jakiś wyglądający na ekonoma folwarcznego, siedząc na „linieice".

On też ledwie cisnął na nich okiem i pojechał dalej, zbytnio się nie śpiesząc. Dopiero gdy ujechał z jakie pół kilometra, ruszył z kopyta omal że nie w galop.

Karol trzepnął w palce i zwrócił się do bojowców — co już wyleźli ze zboża:

— Widział was może?

— Nie mógł widzieć — albo co?

— Nic. Karol stał i żałośliwym wzrokiem patrzył, jak na horyzoncie drogi znikała szybko „linijka" ekonomska.

Nagle ogarnęła go wściekłość.

— Tak. To był albo szpicel, albo żandarm, albo niech mnie piorun trzaśnie, dlaczego my tego durnia nie zatrzymali!

Zasmucili się bojowcy, stanęli i radzą.

— No, cóż — chociażby ten i ostrzegł, że droga niebezpieczna, — to cóż? Dadzą większą asystę ze 20 kozaków — to cóż — czekamy.

Minęła jedna godzina i druga — poczta nie nadjeżdżała; nie było wątpliwości, że już dziś nie pojedzie.

Wracali, ale już nie śpiewając — wydziwiali biłgorajskie piaski, aż zdala ode drogi zobaczyli rzekę. Poszli się tedy z wielkiego żalu wykąpać.

Kąpiel była rozkoszna. Woda czysta orzeźwiająca.

Nagle Konopka z całym impetem rzucił się do brzegu.

— Kozacy!

Istotnie — odział kozaków — 27 koni szedł na nich wprost całym pędem. Bojowcy na gwałt wdziewali ubranie.

Jeden tylko Janiszewski stał po pas w wodzie i jak oczarowany — patrzył z zachwytem jak hamowali konie i rozsypując się w piękne półkole najeżdżali na nich z krzykiem radosnym:

— „Zdajsia, zdajsia!"

— Ognia! skomenderował Karol.

Gruchnęła salwa mauzerów, aż zadziwiły się biłgorajskie pola tocząc w dal potężne echo. Podnieśli się ludzie schyleni nad żniwami i znakiem krzyża św. znaczyli piersi:

— Jezus Marja — Powstanie czy co?

— Nazad, nazad! zaryczał z wściekłością wachmistrz policji — dowódca kozaków. Szarpnięte konie skręciły na miejscu i szły znowuż całym pędem.

— Boże, Boże — a i cóż to za konie! — zachwycał się Janiszewski, zapomniawszy wyleźć z wody.

W tym nagłym i niespodziewanym odwrocie dwuch rannych kozaków spadło z koni.

— Wiwat! krzyknęli bojowcy.

— Karabiny mają — czorty — mówili kozacy i poczęli zdaleka strzelać ze swoich karabinów.

— Idziemy do wsi — rzekł Karol — i ruszyli wzdłuż rzeki, jeden za drugim co parę kroków. Ostatni szedł Janiszewski. Nie ubierał się jeno zgarnął ubranie pod pachę — do ręki wziął mauzer i szedł tak nago, wciąż jeszcze zachwycony zwinnemi ruchami kozackich koni. A kozacy raz wraz wypuszczali konie i z piekielnym wrzaskiem: ura! gnali na bojowców. Ale wystarczało, że bojowcy podnosili tylko broń do oka i kozacy z miejsca zawracali i z takim samym jak do ataku pośpiechem odjeżdżali w pole z powrotem.

— Co to za konie, co to za konie — dziwował się Janiszewski.

— Ubierz się — doradzał mu wciąż Konopka.

— To ja nie ubrany? A prawda.

I już się więcej końmi nie zachwycał.

Tymczasem kozacy jakby teraz dopiero spostrzegli, dokąd bojowcy pragną się dostać. Ruszyli więc pierwsi przed wieś, zsiedli z koni i utworzyli linję strzelecką przed pierwszemi chałupami.

— Teraz gorzej — szepnął Konopka.

— Żeby was pokręciło — tatarskie syny — przeklinał Walek.

Leżeli tak z 15 minut naprzeciw siebie, z przodka strzelając, aż im się znudziło.

— Co, psia ich mać! Nie wyrzucim ich ze wsi! zawołał Karol.

— Ładować mauzery! Walek na prawe skrzydło!

— Ognia! śmiało! Gruchnęły znowuż mauzery i bojowcy całym pędem rzucili się naprzód.

Kozacy jeszcze raz dali ognia, poczem zerwali się, dopadli koni i jednym zamachem zwiało ich w pole.

Bojowcy weszli do wsi — obrali sobie odpowiednie pozycje i znowuż rozpoczęła się strzelanina. Kozacy dwukrotnie zsiadali z koni, szli do ataku i wracali z niczem.

To rozzuchwaliło małego Marcinka: podczas ostatniego odwrotu kozaków, wypadł za nimi i gonił ich strzelając, dopóki tamci nie dopadli koni:

Wtedy zawrócił, ale było już za późno i zadaleko.

— Padnij! darł się Karol — ochrypłym głosem. Marcinek padł, ale kozacy najechali blizko i dali w to miejsce salwę z 14-stu karabinów.

Nieznany żołnierz rewolucji...

Śmierć bojowca dodała odwagi kozakom. W szalonym ataku wparli swoje konie aż pod same chałupy. Nie wiedzieli już bojowcy, w którą stronę strzelać. Wtem spadł z konia trafiony w serce wachmistrz i kozacy, już zeskakujący z koni, wypadli w pole z powrotem, ratując dwóch swoich rannych towarzyszy.

Walek, Konopka i Janiszewski złożyli do pochew swoje mauzery.

— Co jest? — ryknął Karol.

może przyczynić się do częściowego opanowania trudnego położenia bezrobotnych.

Ale zapomogi potrzebne są już dziś, a tu, jak wiemy, przy znanej rozczulającej życzliwości dla robotników Sejmu, a w szczególności Senatu, ustawa ta prawdopodob ie wejdzie w życie dopiero wówczas, gdy głód i nędza zaleje ulice miast i nietylko łzami, ale i krwią do rozpaczy doprowadzonych robotników.

Kapitalistyczne oszustwo.

Rzecznicy wielkiego kapitału przypisują ciężkie położenie gospodarcze... małej wytwórczości skutkiem 8-godzinnego dnia roboczego. Różne Lewiatany, Ligi i inne chjeńskie placówki krzyczą w niebogłosy, że zniesienie 8-godzinnego dnia pracy jest jedynem lekarstwem na dolegliwości trapiące Polskę.

Twierdzenia te są z gruntu fałszywe. Wystarczy zaznajomić się z położeniem ośrodków przemysłowych, aby przekonać się, że większość fabryk nie ma zajęcia dla robotników nawet na trzy dni w tygodniu. O ile godziny pracy będą przedłużone, stopień zatrudnienia jeszcze więcej się obniży, potęgując istniejący kryzys lub zepchnie płace na najniższy poziom. Wmawianie w społeczeństwo, że zamało się u nas pracuje, kiedy produkcja kapitalistyczna staje wobec nadmiaru rąk roboczych — to *świadome oszustwo*, które ciągle piętnowane być musi.

Metody przez fabrykantów stosowane są wogóle rodzajem grubego wymuszenia wobec Państwa i robotników.

Nawet konserwatywne sfery ministerjalne oburzają się na praktyki wielkich przemysłowców, wyzyskujących niemiłosiernie skarb przy każdej sposobności — pod groźbą wymówienia pracy robotnikom. Groźbom tym przez cztery lata ulegali ministrowie, aby nie zakłócić spokoju publicznego. Szerokich więc P. K. K. P. i P. K. O. udzielały kredytów fabrykantom, którzy umieszczali je albo w maszynach albo w dolarach, skrzętnie przechowywanych w zagranicznych bankach. Rozszerzając wytwórczość za pomocą taniego kredytu, zwracanego następnie w zdeprecjonowanych pieniądzach, podnieśli te manipulacje na wyżyny systemu, którym się z reguły posługują. Nie znajdując zbytu dla swych wyrobów, a za wygodny, aby głowić się nad wynalezieniem nowych rynków zbytu, wielki kapitał urządza sobie życie najwygodniejsze. Jeżeli ma łatwą sprzedaż, bez żadnych wysiłków — pracuje; jeżeli jej nie ma — żąda pomocy skarbu najdalej idącej, albo zamyka fabryki. Że tam robotnicy głodować będą, niech o to Państwo głowę sobie łamie. Gdyby podobna polityka istniała zagranica, gdyby nieliczny, ale najmożniejszy odłam społeczeństwa bezustannie wyzyskiwał skarb, gromadząc coraz większe fortuny — ulokowane zagranicą — a pozostawiając rzesze robotnicze na łasce losu, naród nie tolerowałby podobnych nadużyć.

Ci sami kapitaliści dla odwrócenia uwagi od swych szkodliwych działań dzwonią na alarm przez swych suto płatnych obrońców w Sejmie i prasie — że wszystkiemu winien 8-godzinny dzień pracy. Jednak miarka się przebrała. Rząd ma potężny środek w ręku przeciwko tym panom. Koszta utrzymania bezrobotnych powinni ponosić fabrykanci. W ten sposób przymusi się fabrykantów do zastanowienia się nad skutkami groźb, któremi ciągle wojują.

Tylko energiczna postawa Sejmu i Rządu pouczyć może wielki kapitał, że drogi któremi dotąd chadzał są błędne i ze czas zerwać z systemem wymuszania. Niech przestaną być paskarzami i zdziercami, a natomiast niech nie szczędzą kosztów ani trudów aby zdobywać rynki zbytu i rozszerzać wytwórczość.

Stwierdzić należy, iż wielki przemysł nigdy by nie pozwolił sobie tak występować przeciwko rządom zaborczym, jak występuje wobec własnego Rządu. Dotąd było to skuteczne — czy będzie i nadal?

T. I. P.

Kapitalistyczni anarchiści

Związek zawodowy drukarzy nadesłał nam odpis listu, niezmiernie charakterystycznego dla naszych przemysłowców. Podajemy ten list, którego treść jest równie oryginalna, jak gramatyka i stylistyka.

Do Pracowników Drukarni Polskiej w Poznaniu.

Nie wszystko, co Sejm uchwali, jest dobre, zbawienne dla kraju Najlepszy dowód, nieustanne zmiany rządu, który nie umie to wykonać, co Sejm uchwalił; w podobnym położeniu jest przemysł. Ja stosować się muszę li tylko do praktyk, umożliwiających utrzymanie wspólnego warsztatu pracy, a Wam, pracownicy, wyżywienia z dążeniem zbliżenia takowego do stanu przedwojennego.

Z pomiędzy ustaw nie uznaje wyznaczone wakacje. Liczyć się musicie z udzieleniem takich ulg, na które nasz „wspólny interes" zezwala.

Komu by ta zapowiedź była niemiła, niechaj zawczasu opuści zakład nasz — a przyjimie stanowisko rządowe, gdzie otrzyma wszystko zapewnione.

Poznań, 4 stycznia 1924.

Edward Pawłowski.

P. Edward Pawłowski bez żadnych ceremonji oświadcza swoim pracownikom, że „z pomiędzy ustaw nie uznaje wyznaczone wakacje". Znaczy to po polsku, że nie uznaje ustawy o urlopach. Nie uznaje — i kwita. On tylko uznaje kapitalistyczne „praktyki", do których niewolno wtrącać się ani Sejmowi, ani Rządowi. P. Edward Pawłowski niezadowolony jest z Sejmu i Rządu: nie wszystko, co Sejm uchwala, zbawienne jest dla kraju; Rząd często się zmienia i nie umie wykonać tego, co Sejm uchwalił. A przeto p. Edward Pawłowski uznaje tylko swoje praktyki: on stoi ponad Sejmem i ponad Rządem — i decyduje, że ustawa o urlopach jego nie obowiązuje, ponieważ on jej „nie uznaje".

Taki p. Edward Pawłowski z drobnomieszczańską naiwnością wyspowiadał się ze swego anarchistycznego stosunku do ustaw, uwzględniających interesy robotnicze Kapitaliści rzadko odznaczają się taką szczerością, ale postępują tak jak p. Pawłowski. Walka przemysłowców łódzkich ze wskaźnikiem drożyźnianym daje temu wymowne świadectwo. Lewiatan „nie uznaje" wskaźnika drożyźnianego. Do ustaw muszą się stosować robotnicy, chłopi, wogóle „niższe warstwy!" Kapitał zaś ustaw „nie uznaje", gdy mu są niedogodne i żąda wolności dla swoich anarchistycznych „praktyk".

— Niema naboi.

Franek Solkiewicz miał jeszcze 5, Karol 2. Tak więc do mauzerów zabrakło im naboi.

Mieli jeszcze browningi i po dwa do nich magazyny.

Uradzono tedy, aby zabarykadować się w stodole i bronić się dalej.

Ponieważ kozacy nie ponawiali jakoś ataków, więc bojowcy bez przeszkód wycofali się z linji i zajęli stodołę, rychtując na gwałt jakimś złamanym sierpem dziury w deskach na strzelnice.

Wtem z przerażeniem zobaczyli, że stłoczona do tej pory za chałupami gromada chłopów, bab i dzieci — biegnie do chałup z ogromnym krzykiem i lamentem. Oszołomieni tem bojowcy pootwierali gęby, czekając, co z tego będzie.

Chłopstwo tymczasem zaczęło na gwałt wynosić z chałup sprzęty, pościel, z chlewików wypędzać prosięta, łapać kury i gęsi. Zerwało się we wsi piekło, powstał istny sąd boży, aż bojowcom truchlały serca.

Wreszcie stanęła przed nimi w stodole delegacja, złożona z wielu zasmuconych chłopów i rozlamentowanych na cały świat bab.

— Panowie wielmożni, zmiłujcie się nad nami — ratujcie.

— No dobrze, rzekł Karol — ale co te skurczysyny kozaki chcą wam zrobić?

— Chcą wieś podpalić.

— Wieś podpalić? a skurczy syny! Dobrze. Idźcie, nie bójcie się nic. My się tu zaraz naradzimy.

Rzuciwszy jeszcze pod nogi bojowcom mnóstwo miłosiernych zaklęć i próśb — wyszli, a bojówcy zaczęli radzić.

— Widzieliście? wieś chcą podpalić! Ot dranie dopiero. Że też my ich nie wystrzelali do tej pory — niech to pioruny...

— Cóż — żywcem się tym psom nie damy, a walczyć z nimi w otwartem polu z browningami — kiedy oni mają karabiny — nie sposób.

— Co robić?

— Proponuję, abyśmy się sami postrzelali — rzekł suchym, stalowym głosem Janiszewski.

— Zgoda. Ale urządźmy sobie sami i pogrzeb. Patrzcie, słomy tu jest do djabła — stodoła stoi zdala od innych budynków. Wieś się od niej nie zapali.

— Nie mamy innego wyjścia.

— W ogniu, w płomieniach wspaniałą umrzemy śmiercią, towarzysze.

— Niech żyje rewolucja!

— Wiwat!

Odważne ich, płomienne serca gotowe były na śmierć męczeńską.

— Rozłożyli słomę równo we czterech rogach.

— Zaśpiewajmy sobie jeszcze ostatnią pieśń — towarzysze — jedną, ostatnią zwrotkę na drogę.

I zagrzmiały tony pieśni bojowej, groźnej, zwycięskiej.

Do stodoły wdarła się znowu gromadka chłopów i bab.

— Panowie, kozaki idą podpalać.

Wypadli bojowcy, dali kilka strzałów i kozaków zawrócili.

— Słuchajcie — zawołał naraz Karol — jest wyjście! Chłopi wynoszą i wyganiają swój dobytek. Przebierzemy się, będziemy im pomagać i wydostaniem się w pole za linję kozaków — wieczór nadchodzi... noc...

Dostarczyli im chłopi ubrania. Wyszedł tak Franek Salkiewicz, niepoznany; wyszedł Karol, ale Janiszewskiego poznali kozacy po pięknej twarzy i białej cerze. Wpadł w ich ręce Walek Wrzos z Klementowic i Konopka Grześ.

Skatowanych w straszliwy, nieludzki sposób, przewieziono ich do Lublina, a potem na sąd do Warszawy, do X-go pawilonu.

Czemu ich nie skazano na śmierć?

Podobno ich obrońca adwokat Kułakowski, nie widząc innego ratunku, spoił sędziów w dzień rozpraw, a potem wmówił w nich, że wystarczy — katorga

Pijani sędziowie zgodzili się na to.

I dlatego mógł Grześ Konopka odnotować w książce X-go pawilonu — „wieczna kat."

Skutki rządów drożyzny i paskarstwa

PASEK ZBOŻOWY PĘKA!

Wczoraj posiedzenia giełdy zbożowej nie było. Poza giełdą wstrzymywano się od tranzakcji. Jakkolwiek Poznań sygnalizował zniżkę, to jednak dotąd ceny poznańskie nie wytrzymują kalkulacji na terenie b. Kongresówki, bowiem przewóz z Poznania wynosi 4 milj. od 100 kilo, czyli cena loco Warszawa jest jeszcze znacznie wyższa, niż cena zboża kongresowego również wraz z przewozem. Przyszły tydzień ma być momentem zwrotnym pod względem zniżki, gdyż przypuszczają, że do tego czasu, zwłaszcza jeśli się utrzyma sucha pogoda i zwiększy przez to samo podaż, Kongresówka przystąpi do zniżki cen. (v).

NIEDŁUGO I SPEKULANCI CUKROWI ZNIŻĄ CENY.

Wydział Zaopatrywania obniżył w dniu wczorajszym 26 b. m. cenę cukru o 50.000 mk. na 1 klg. Obecna cena wynosi 2 milj. za 1 klg. (v).

Natomiast hurtownicy cykrowi usiłują jeszcze utrzymać dotychczasowe ceny cukru, który jest znacznie droższy, niż cukier na rynku angielskim.

MIĘSO.

Na rynku mięsnym daje się zauważyć „stabilizacja" cen. Kilogram wołowego mięsa żywej wagi kosztuje 3.300.000 — 3.600.000 mk.; za kilogram wieprzowego mięsa żywej wagi płacono 3.500.000 mk.

SPEKULACJA NABIAŁEM JESZCZE KWITNIE.

Ceny nabiału w ciągu ostatnich dni ciągle zwyżkują, choć niema po temu żadnej określonej przyczyny, poza „zdrowemi" apetytami kmiotków i obszarników. Ceny jaj wynosiły wczoraj 250 tys. za sztukę (świeże) i 170 tys. (wapnowane); za kilogram solonego masła płacono 7 do 8 miljonów, za masło deserowe — do 10 miljonów. Jedynie mleko sprzedawane jest po tej samej cenie; za litr płaci się 600.000 mk.

OD ANASZA DO KAIFASZA.

Wobec skarg na pobieranie w hotelach warszawskich cen wygórowanych, miarodajne władze wyjaśniają, iż w myśl obowiązujących obecnie przepisów, oddział walki z lichwą kom. rządu nie posiada żadnych uprawnień do ingerencji w tej dziedzinie, albowiem sprawy te wyjęte zostały przy likwidacji Głównego Urzędu walki z lichwą z pod kompetencji organów administracyjnych i przekazane władzom samorządowym. Wobec tego wszelkie skargi kierować należy wyłącznie do referatu hotelowego Urzędu mieszkaniowego Magistratu m. Warszawy (Jasna 1). (b).

FRANK WALORYZACYJNY.

Frank złoty waloryzacyjny wynosi dziś 1.920.000 mk.; frank złoty dla obliczania cen wyrobów tytuniowych—1.900.000; frank dla obliczania opłat kolejowych i pocztowych — 1.900.000.

ODCZYT TOW. K. CZAPIŃSKIEGO.

W niedzielę, dn. 27 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) odczyt posła Kazimierza Czapińskiego o Maeterlincku. Fragmenty z utworów poety odtworzą artyści dramatyczni pp. Modrzewska i Zelwerowicz. Bilety do nabycia w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), księgarni Wendego (Krakowskie Przedmieście 9), w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Banku Ludowym (Marszałkowska 99) oraz w dniu odczytu w kasie przy wejściu.

Na marginesie.

Z powodu listów, które dzień w dzień poczta z Warszawy do Paryża przewozi, udało mi się przechwycić i przetłumaczyć następujący list. List ten, aczkolwiek nie polecony, gorąco uwadze czytelników polecam.

„Drogi Franku! Z biuletynów giełdowych dowiedziałam się o twej obłożnej chorobie. I chociaż tyś nie godzien mego współczucia, gdyż w najkrytyczniejszym dla mnie czasie nie okazałeś mi ani krzty serca więcej od najobojętniejszych moich bliźnich, nie myślę odwdzięczać ci się pięknem za nadobne i niepytana chętnie gotowa ci jestem służyć radami i wskazówkami, z mego własnego doświadczenia czerpanemi.

Choroba, na którą drogi Franku, zapadłeś, nie jest mi obcą. Grasuje ona w Europie od kilku lat i przechodzili ją Rubel Rosyjski, Marka Niemiecką, Korona Austrjacka, a ostatnio zapadła na nią także Korona Duńska. Lekarze nazywają ją dewaluacją, zaś pierwszemi jej symptomatami są: stopniowy upadek sił nabywczych, nerwowe odruchy, przypominające taniec św. Wita i powszechne wyczerpanie.

Nie wierz, jeśli wmawiać w ciebie będą, że to choroba dziedziczna. Mnie wmawiano, żem ją odziedziczyła po mojej chrzestnej ciotce Marce Niemieckiej; ale to nieprawda. Twoi rodzice przecież byli zdrowi.

Co czynić? Przedewszystkiem nie ufaj zbytnio lekarzom, którzy sami z poradami narzucać ci się będą. Są to przeważnie szarlatany i znachory, których jeśli zna chory, to nie powinien przez próg puszczać. Będą oni ci doradzali czarno i białogiełdowe plastry, interwencje, inflacje, emisje, sanacje. Na Boga, nie ufaj im. Zechcą ci przystawiać pijawki, czego wystrzegaj się, jak ognia. Wszystka krew ze mnie wypiły, a przecież nic mi nie pomogło.

Co dalej czynić? Przedewszystkiem potrzebny ci pokój! Nie forsować się, nie mocować się i nie wysilać się. Długi odpoczynek dobrze zrobi twemu organizmowi. Wskazane są okłady bezpośrednie z podatków na górne warstwy. Znakomicie pomagają *cięte bańki*. Dużą ulgę w cierpieniu przynosi także lud, który był mi wiernym i nieodstępnym towarzyszem przez cały czas mojej choroby.

Powyższe rady i wskazówki na własnem doświadczeniu oparte przesyła ci życzliwa

Marka Polska".

Przechwycił *R. B.*

Bony podatkowe.

Wczoraj do warszawskich instytucji skarbowych i bankowych rozesłano odcinki po 5, 10 i 25 złotych bonów podatkowych, co ułatwi zabezpieczanie przed dewaluacją mniejszych kwot markowych, przeznaczonych przez kupców i osoby prywatne na cele podatkowe.

Od jutro zacznie się rozsyłanie mniejszych odcinków bonów podatkowych do prowincjonalnych Kas Skarbowych, Oddziałów P. K. K. P. oraz P. K. O. i banków. Narazie posiadają one bony 100-złotowe, cieszące się wszędzie dużym pokupem.

Bony podatkowe wchodzą już w obieg publiczny i służą do regulowania tranzakcji handlowych, wykluczając wszelkie ryzyko i pozwalając wskutek tego na ściślejszą kalkulację. W niektórych gałęziach przemysłu doprowadziło to już do stabilizacji cen.

Preliminarz budżetowy na luty.

Departament Budżetowy Ministerjum Skarbu opracował preliminarz budżetowy na przyszły miesiąc.

Preliminarz ten ułożony w złotych przewiduje 88.150.491 zł. w dochodach; 88.635.680 złotych w wydatkach, co czyni budżet lutowy — jeśli uwzględnić wpływy z pożyczek — bezdeficytowy.

W porównaniu z grudniem roku ub. dochody w lutym przewidywane są w kwocie 2½ raza wyższej, w grudniu bowiem dochody wynosiły 35.629.154 złote. Natomiast wydatki preliminowane są na luty w kwocie znacznie niższej, wynosić mają bowiem 88.635.680 złotych, podczas gdy w grudniu wynosiły one 107.160.716 złotych.

W dochodach dział administracji dać ma w lutym 80.568.123 złotych, w tem największa pozycja przewidywana jest w dochodach z podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, ceł i opłat ściąganych przez Ministerjum Skarbu w kwocie 59.285.000 złotych.

Następnie idą wpływy pocztowe w kwocie 6.243.787 złotych oraz wpływy z daniny leśnej — 6.500.000 złotych.

Przedsiębiorstwa państwowe dadzą złotych 3.880.368, w tem lasy państwowe 3.008.197 złotych; monopole 3.702.000 złotych.

W wydatkach najważniejszą pozycję zajmuje Min. Spraw Wojskowych 29.382.267 złotych, oraz Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. — 20.231.003 złotych. W porównaniu z grudniem roku zeszłego wydatki na wojsko zredukowano o jedną trzecią.

Znaczną bardzo poprawę przewiduje się w lutym w budżecie wydatków kolei żelaznych, których deficyt na luty preliminowany jest w kwocie 5.000.000 złotych, podczas gdy w grudniu r. ub. wynosił on 46.693.690 złotych.

Doroczna Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych m. Warszawy.

Onegdaj wieczorem w lokalu Związku pracowników miejskich, przy ul. Wareckiej Nr. 7, odbyła się doroczna sprawozdawcza konferencja Zarządów Związków Zawodowych.

Konferencji przewodniczył tow. K. Neubauer, sekretarzował G. Ulicki.

Sprawozdanie z działalności Rady składał sekretarz Rady, tow. W. Lenga, kreślając w treściwem przemówieniu prace, dokonane w ubiegłym roku.

Sprawozdanie finansowe składał skarbnik Rady, tow. Ulicki. W przychodzie Rada miała 154.261.685 marek, w rozchodzie — 118.017.550. Saldo stanowiło 36.244.095 mk.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem, konferencja jednomyślnie przyjęła sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości i wyraziła ustępującej Radzie votum zaufania. W sprawie wyborów do Wydziału Rady Zawodowej, została wyłoniona komisja dla uzgodnienia list kandydatów.

Po uzgodnieniu przez komisję złożonych list, — przez aklamację zostali wybrani do Wydziału Rady: 1) pos. Zyg. Gardecki, 2) Wacław Prejs, 3) Wacław Lenga, 4) Karol Neubauer, 5) St. Pruszyński, 6) Wacław Kurowski, 7) St. Klimaszewski, 8) Ant. Podniesiński, 9) Adam Szczypiorski, 10) S. Starioch, 11) Adam Krupa i 12) Pszenicki, jako członkowie Rady, 1) J. Bielicki, 2) Fr. Dobiecki, 3) G. Ulicki, 4) Jan Goledzinowski, jako zastępcy. Do Komisji Rewizyjnej zostali powołani tow.tow. E. Szenajch, H. Głażewski, J. Kin.

W sprawie waloryzacji płac robotniczych referat wygłosił t. Zdanowski, opierając wywody swoje na uchwałach Komisji Centralnej z dnia 18 stycznia 1924 r., ogłoszonych w „Robotniku" z dnia 20 b. m.

Drugi referat, z bardzo rzeczowemi wywodami, opartemi na cyfrowych danych, wygłosił ob. Tadeusz Sturm de Strem.

Pozatem uchwalono rezolucję, polecającą Wydziałowi Rady Zawodowej rozpoczęcie akcji *w sprawie ubezpieczenia bezrobotnych*. Konferencja wzywa Komisję Centralną Zw. Zaw. i polskich posłów socjalistycznych w Sejmie — do energicznej walki o jaknajrychlejsze wprowadzenie tego ubezpieczenia.

Wreszcie przyjęto w sprawie waloryzacji płac rezolucję następującą:

Konferencja Zarządów Związków Zawodowych uważa za niezbędne wszcząć walkę o waloryzację zarobków w formie uznanej przez Komisję Centralną Zw. Zaw. i ujętej w okólniku do Związków i komunikacie w „Robotniku" z dnia 20 stycznia r. b.

Konferencja poleca Wydziałowi rozwinąć energiczną akcję na terenie związków dla spopularyzowania zasad waloryzacji płac.

Konferencja wzywa kluby robotnicze w Sejmie do postawienia poprawek do ustawy o wskaźniku, zmierzających do zniesienia groźnego dla klasy robotniczej art. 2 ustawy, o wyjęciu z pod jej działania zawodów, które w płacach swoich przekroczyły przedwojenną równię płac.

Obszarnicy łamią umowę zbiorową.

Piszą nam z Sieradza:

Robotnicy rolni w Sieradzkiem cierpią głód i nędzę. Wielu z nich otrzymało konotatki od Nowego Roku i chodzą od folwarku do folwarku, nie mogąc się nigdzie zgodzić. Zamiast nich, obszarnicy godzą gospodarskich synów, którzy mają po 15 morgów ziemi!

Przytem obszarnicy żądają bezprawnie od ordynarjusza po 3 posyłki oraz tego, by zrzekł się Zw. Zaw. Wymagają od ordynarjusza, by zgodził się na dowolne warunki obszarnika i wyraził na to pisemną zgodę w kontrakcie. Wszystko to jest skandalicznem łamaniem umowy zbiorowej.

Redukuje się ilość ordynarjuszy na folwarkach. Jeżeli dawniej był 1 ordynarjusz na 30 morgów, obecnie zostawiają 1 ordynarjusza na 50 morgów, a przez to redukowanie osłabiają stan rolnictwa.

Władze powinny niezwłocznie wpłynąć na obszarników, by nie godzili takich robotników, którzy mają swoje posiadłości, ale tych, którzy naprawdę potrzebują zajęcia oraz, by przestrzegane były bezwzględnie artykuły umowy zbiorowej.

KWESTA NA ROB. WYDZ. WYCHOWANIA DZIECKA I OPIEKI NAD NIEM.

Dnia 2-go lutego odbywać się będzie w Warszawie w lokalach zamkniętych kwesta na rzecz Rob. Wydz. Wychowania Dziecka i Opieki nad niem.

Towarzysze i Towarzyszki! Poprzyjcie usiłowania i zamierzenia Wydziału, którego zadania i potrzeby rosną w miarę rozszerzania się zakresu pracy. Niech każdy z Was przyczyni się w miarę sił do powodzenia kwesty!

Objęcie rządu przez Macdonalda.

Ustąpienie gabinetu Baldwina i objęcie władzy przez tow. Macdonalda odbyło się z zachowaniem tradycyjnych zwyczajów i ceremonjału. Po ukończeniu ostatniego posiedzenia gabinetu ministrów, na którym uchwalono zgłosić dymisję, Baldwin opuścił gmach rządowy **tylnemi drzwiami** i udał się do króla, z którym rozmawiał w ciągu 40 minut. Tymczasem wysłano gońca do Macdonalda, który był na posiedzeniu swej frakcji w gmachu parlamentu. Po zakończeniu obrad udał się Macdonald w towarzystwie Hendersona, Clynes'a i Thomasa do pałacu królewskiego, gdzie został zaprzysiężony, jako członek Rady Koronnej i otrzymał misję tworzenia gabinetu. Rozmowa trwała godzinę, a gdy Macdonald (we fraku i cylindrze) ukazał się na ulicy, spotkała go gorąca owacja ze strony zgromadzonych przed pałacem tłumów.

Po południu tegoż dnia, na posiedzeniu Izby Gmin wystąpił wice-kanclerz dworu królewskiego, by w imieniu króla odczytać orędzie dziękczynne za lojalny adres Izby do króla. Baldwin siedział jeszcze na swem dawnem miejscu, mając po prawicy Clynesa a po lewej stronie Lloyd George'a. Przyjęto jednomyślnie wniosek o odroczenie obrad do 12-go lutego.

Frakcja liberałów odbyła następnie posiedzenie, na którem uchwalono poprzeć nowy rząd, oraz powołać komisję do zbadania sprawy reformy wyborczej. Istnieje zarówno wśród liberałów, jak innych partji, silny prąd na rzecz wprowadzenia proporcjonalnego systemu wyborczego.

Macdonald utworzył swój gabinet niezwykle szybko, obsadzając urzędy ministrów i podsekretarjatów stanu, których nazwiska znane już są czytelnikom naszym.

Na miejsce lorda Cecila przedstawicielem Anglji w Lidze Narodów mianowano lorda Parmoora. Cecil ma podobno zbadać stosunki w Europie wschodniej.

Na ambasadora w Moskwie upatrzono O'Grady'ego, który swego czasu prowadził układy z Litwinowem.

Wprowadzono nowy sposób załatwiania spraw bieżących przez wyłonienie małej komisji do rozpatrywania spraw polityki wewnętrznej i przedkładania odpowiednich wniosków, które muszą uzyskać zatwierdzenie gabinetu.

Macdonald wystosował do gazety hinduskiej w Madrasie orędzie, w którem wyraża nadzieję, że stosunki pomiędzy Anglją i Indjami nacechowane będą rozsądkiem i dobrą wolą, przestrzega jednak przed aktami gwałtu, które nie odniosą skutku i rozczarują samych hindusów.

Na pierwszem posiedzeniu gabinetu zajmowano się obszernie sprawą bezrobocia, oraz rent dla wdów i sierot.

Z ministrów nowego gabinetu byłymi robotnikami są: Clynes, b. tokarz, który już piastował godność ministra aprowizacji w gabinecie koalicyjnym Lloyd George'a w czasie wojny; Henderson, b. giser i również b. minister, znakomity organizator Partji Pracy, przewodniczący Międzynarodówki socjalistycznej; Tom Shaw, tkacz i sekretarz zarówno Międz. socjalistycznej, jak też międzynarodowej organizacji tkaczy; J. H. Thomas, b. kolejarz i przewodniczący Międzynarodówki amsterdamskiej. Ze sfery robotniczej pochodzą też Adamson, Jowett i Walsh.

Macdonald, syn ubogiego rybaka szkockiego, był nauczycielem ludowym i kaznodzieją wędrownym, zanim został politykiem i publicystą socjalistycznym. Snowden był z zawodu pracownikiem prywatnym. Sidney Webb jest głośnym teoretykiem ruchu robotniczego w Anglji.

Buxton i Trewelyan przeszli do Niezal. Partji Pracy w czasie wojny od liberałów. Buxton był dawniej dyplomatą i posłem liberalnym. Trewelyan był podsekretarzem stanu w gabinecie Asquitha w r. 1914. Wheatley, nowy minister zdrowia jest przewodniczącym radykalnej grupy posłów szkockich w frakcji Partji Pracy. Powierzono mu tekę na znak solidarności całej frakcji wobec rządu Macdonalda.

Odezwa Rządu

O współudział społeczeństwa w akcji naprawy skarbu.

PAT podaje poniższą odezwę:

DO OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Rząd obecny, powołany przez Prezydenta Rzplitej i obdarzony zaufaniem Sejmu, objął ster Państwa z silnem postanowieniem zaprowadzenia ładu w gospodarstwie publicznem, a przedewszystkiem powstrzymania spadku waluty, wynikającego z braku równowagi między dochodami a wydatkami Państwa i nadmiernego z tego powodu druku pieniędzy papierowych, niepokrytych złotem.

Sejm i Senat dla ułatwienia wyjścia z kryzysu finansowego udzieliły Rządowi szerokich pełnomocnictw, pozwalających bez zwłoki wydawać rozporządzenia, potrzebne dla uzdrowienia Skarbu Państwa i przeprowadzenia reformy walutowej.

Przedsięwzięte dotychczas środki podwyższenie i przyspieszenie raty podatku majątkowego, wypuszczenie bonów podatkowych i pożyczki kolejowej łącznie z waloryzacją podatków i ścisłem stosowaniem oszczędności w wydatkach — dają rękojmię, **że już w pierwszych dniach lutego nastąpi dawno oczekiwany stan, kiedy rząd będzie mógł wyrzec się dalszego druku pieniędzy papierowych na potrzeby państwa.**

Zapewnienie bliskości tej chwili dało Rządowi podstawę do wydania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o nowej walucie - złotym polskim, który ma zastąpić dzisiejszą markę, i o statucie Banku Polskiego, któryby tę nową walutę oparł na silnym fundamencie złota i innych prawnych zabezpieczeń. Rząd ze swej strony wyrzeka się całkowicie zwracania się do tego Banku po kredyt na swoje potrzeby, ażeby nowemu pieniądzowi zapewnić jaknajzdrowsze podstawy.

W chwili tak poważnej, mającej największe znaczenie dla przyszłości Państwa, Rząd świadom odpowiedzialności przed narodem, poczytuje za swój obowiązek zwrócić się do społeczeństwa, bo od jego sumienności i gorliwego poparcia zależy szybkie i pomyślne zakończenie podjętej przez Rząd reformy walutowej.

Oddając Bank Polski w ręce samego społeczeństwa, Rząd, dla dokonania wyborów pierwszych akcjonarjuszów Banku powołał osobny Komitet Organizacyjny z osób, zajmujących wybitne i niezależne stanowisko w naszem życiu gospodarczem. Bank rozpocznie swoje czynności za parę miesięcy, wypuszczając nowy pieniądz - złoty. Zanim to nastąpi, rząd zapewni marce polskiej już wcześniej, bo w najbliższych dniach lutego, stałą wartość przez wyrzeczenie się dalszego jej drukowania na potrzeby państwowe. W tym celu Rząd odda nadzór nad Polską Krajową Kasą Pożyczkową Komitetowi Organizacyjnemu Banku.

Jaknajwiększe wysiłki muszą być zrobione w tym kierunku, aby istotnie w lutym, jak i w każdym innym miesiącu tego roku, dochody Skarbu starczyły na wypłatę pensji urzędniczych i inne niezbędne wydatki. Zadanie to, po tylu latach gospodarki deficytowej jest tak wielkie, że Rząd dokonać go będzie w stanie tylko przy współdziałaniu całego społeczeństwa w osiągnięciu należytej wydatności podatków i pożyczek wewnętrznych.

Rząd wydał już zwaloryzowaną pożyczkę kolejową oraz bony podatkowe w złotych i wyda w najbliższym czasie inne papiery zwaloryzowane i oprocentowane. Pocztowa Kasa Oszczędności przyjmuje oszczędności zwaloryzowane. W ten sposób ludność będzie mogła bezpiecznie, tak jak przed wojną, składać oszczędności pieniężne. Rząd nie dopuści, żeby ktokolwiek na takich oszczędnościach mógł ponieść stratę. Odżyć więc winien w całym narodzie zdrowy zmysł oszczędności pieniężnej i zakwitnąć na nim zdrowy kredyt państwowy, tak bardzo Polsce potrzebny.

Rząd żywi przekonanie, że wspólnym wysiłkiem własnym oraz całego społeczeństwa zdoła w najbliższym czasie dokonać dawno oczekiwanego przez cały naród przełamania kryzysu finansowego. Cel ten da się osiągnąć przez wielkie natężenie sił płatniczych społeczeństwa, przez ograniczenie wielu nawet pilnych potrzeb oraz przez usilną pracę i oszczędność na wszystkich polach i przez wszystkie sfery.

Oszczędności muszą być stosowane nietylko w państwowej gospodarce, lecz i w prywatnej.

Miernikiem wartości obywatelskiej w każdem nowożytnem państwie jest także rzetelne płacenie podatków, kierowanie się prawdą przy deklarowaniu stanu majątkowego i uiszczanie należności Skarbowi we wskazanych terminach, lokowanie swoich oszczędności w kraju, a nie w obcych walutach i nie zagranicą.

Gdy wszyscy spełnią swój obowiązek, szybko nadejdą czasy normalne.

Powszechne przeświadczenie, że przywrócenie normalnych stosunków walutowych leży w interesie najszerszych warstw ludności, nadaje Rządowi pewność, że wysiłki obecnie ku temu zmierzające znajdą należyte zrozumienie i gorliwe współdziałanie całego społeczeństwa przedewszystkiem w nabywaniu zwaloryzowanych pożyczek wewnętrznych i akcji Banku Polskiego i że nawet bez zastosowania przygotowanych już środków przymusowych wszystkie podatki będą zapłacone w ustanowionych terminach.

(—) Prezes Rady Ministrów Wł. Grabski.

ODCZYT POSŁA DR. H. DIAMANDA.

W niedzielę, d. 3 lutego, r. b. o g. 11 r. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak.-Przed. 66) tow. poseł dr. H. Diamand wygłosi odczyt na temat „Waloryzacja płac wobec powszechnej waloryzacji życia gospodarczego w Polsce". Karty wstępu są do nabycia w sekretarjacie Rady Zw. Zaw. i w poszczególnych Zw. Zaw. między godz. 9—1 i 5—7 pp.

Kronika parlamentarna.

PORZĄDEK DZIENNY

93-go posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 28 stycznia 1924 r. o godz. 4 po poł.

1. Pierwsze czytanie projektu ustawy o Państwowej Radzie Rolniczej.
2. Pierwsze czytanie projektu ustawy o poparciu przemysłu ludowego.
3. Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Wojskowej o projekcie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.
4. Nagłość wniosku posła Pławskiego i tow. w sprawie aresztowań w Wilnie, dokonanych przez prokuratora Sądu Okręgowego Hołownię w związku ze strajkiem powszechnym.
5. Nagłość wniosku posła Smulikowskiego i tow. w sprawie nieregularnej wypłaty poborów nauczycielskich.
6. Nagłość wniosków: a) posła Pryłuckiego w sprawie barbarzyńskiego postępowania policji państwowej w Łodzi; b) posła Rosenblata i tow. w sprawie pobicia przez funkcjonarjuszów policji obywateli-żydów w Łodzi.

AFORYZMY P. WITOSA.

P. Witos oświadczył w rozmowie z dziennikarzem: „Trudno porównywać mieszkańca Londynu z mieszkańcem Pińska i Włodzimierza Wołyńskiego".

P. Witos zapewne niezbyt dawno dowiedział się o istnieniu Pińska i Włodzimierza Wołyńskiego i dlatego używa tych miast jako przykładu.

Ale o wiele lepiej p. Witos zna Wierzchosławice. Dlaczegóż więc nie wypowiedział głębokiego aforyzmu, że trudno porównywać londyńczyka z mieszkańcem Wierzchosławic?

Rzekł też p. Witos: „Nie jest demokracją zniżać wyższe warstwy do najniższych, lecz podnosić najniższe". Aha.. Teraz rozumiemy, dlaczego p. Witos „podniósł" Hammerlinga do Senatu, siebie— do wielkich kapitałów, a Piasta — do Chjeny. To jest prawdziwa witosowa demokracja...

Kronika polityczna.

ZWALNIANIE Z ARESZTU CZŁONKÓW P. P. P.

Z polecenia sędziego śledczego zostali zwolnieni z aresztu za kaucją: Gorczyński („Czołowy"), zastępca komendanta bojówek P. P. P. i szef „sztabu generalnego" P. P. P., Tomasz Łubieński („Hebda"). Uwolnienie z aresztu motywowane jest słabowitem zdrowiem obu przywódców P. P. P.

KSIĘŻA W P. P. P.

Niezwłocznie po pierwszych aresztowaniach członków P. P. P. drukowaliśmy dokumenty, z których wynikało, że jednym z czynnych organizatorów spisku był ks. Oraczewski. Jak się dowiadujemy, władze śledcze w wyniku przeprowadzonych dochodzeń, wysłały listy gończe za ks. Oraczewskim, który udał się przed pewnym czasem do Ameryki.

Inny ksiądz, zamieszany w sprawę P. P. P. — ks. Godlewski, który w podziemiach kościoła Wszystkich Świętych przyjmował przysięgę — po wykryciu organizacji znikł z Warszawy.

ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH.

Onegdaj władze prokuratorskie wypuściły jeszcze kilka osób, które były aresztowane w związku z zajściami listopadowemi. Ogółem przesłuchano 2.000 świadków.

W wojskowym sądzie krakowskim toczą się rozprawy przeciw kolejarzom, którzy nie posłuchali wezwania stawienia się do wojska w czasie strajku listopadowego.

Kary, którym podlegają oskarżeni, są bardzo surowe. Jednego z kolejarzy z Tarnowa skazano na 3 miesiące więzienia.

MINISTER Z PRZESZKODAMI.

Poselstwo polskie w Paryżu nadesłało telegraficznie wiadomość, że minister spraw zagranicznych M. Zamoyski zapadł ciężko na grypę. Wskutek tego przyjazd p. Zamoyskiego do Warszawy ulegnie zwłoce.

Zaprawdę, sprawa objęcia urzędowania przez p. Zamoyskiego zakrawać zaczyna na przykrą komedję. Najpierw p. Zamoyskiemu przeszkodziły śniegi w Szwajcarji, kiedy śniegi szczęśliwie zostały usunięte, p. Zamoyski musiał urządzać w Paryżu swe sprawy osobiste. Teraz zaczyna chorować. Co jeszcze stanie p. Zamoyskiemu na przeszkodzie?

POWRÓT P. YOUNGA.

P. Young, finansowy rzeczoznawca angielski powrócił onegdaj do Warszawy i wznowił nadzór nad działalnością utworzonej przez niego komisji ekspertów.

Celem bliższego zespolenia działalności tych ekspertów z działalnością sanacyjną rządu biuro p. Younga przenosi się do gmachu ministerjum skarbu przy ul. Rymarskiej i mieścić się będzie na pierwszem piętrze w sąsiedztwie wydziałów prezydjalnego i kredytowego, z któremi pozostawać będzie w bezpośredniej styczności.

Jak się dowiadujemy, pobyt obecny p. Younga w Warszawie potrwa zapewne nie dłużej nad dwa tygodnie. Po złożeniu sprawozdania p. Grabskiemu z wyniku swych prac p. Young ostatecznie opuści Warszawę wraz ze swymi współpracownikami.

P. YOUNG U PREZYDENTA.

Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj na specjalnej audjencji p. Hiltona Younga, szefa angielskiej misji ekspertów finansowych, następnie zaś nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego wojewodę Moskalewskiego.

WZNOWIENIE PRÓBY „REORGANIZACJI" P. A. T-a.

Weszło już u nas w zwyczaj, że co pewien czas w Prezydjum Rady Ministrów rozważane są projekty „reorganizacji" urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej. Od p. Paderewskiego nie było prawie premjera, który nie miałby własnego pomysłu „udoskonalenia" tej instytucji. Obecnie istnieje zamiar dopuszczenia kapitału prywatnego do P. A. T., utworzenia pół - prywatnej, pół - rządowej spółki — rzekomo dla ulepszenia działu informacyjnego P. A. T., dla odciążenia budżetu Państwa. Zarazem jednak tak zreorganizowany PAT ma być subwencjonowany przez Państwo. Rząd ma jednocześnie sprawować nadzór nad działalnością P. A. T.

Pomysł taki jest zupełnie niemądry. Przedewszystkiem, wątpliwy jest udział kapitału w przedsiębiorstwie deficytowem, jakiem jest P. A. T. Gdyby nawet znalazł się kapitał prywatny, to napewno musiałby swój wpływ wywierać na P. A. T. i wyzyskiwać półurzędową agencję dla swoich celów, nieraz wręcz szkodliwych dla Państwa. Zresztą mieliśmy już przykład takiej półurzędowej Agencji — tak zw. Agencji Wschodniej — której kilkuletnia działalność była poprostu kompromitacją.

P. A. T. taki jak obecnie bynajmniej nas nie zadowala. Mamy jednak tę pewność, że agencja urzędowa nie jest narzędziem w niczyich rękach, dbających wyłącznie o zyski i o własny interes. Zamiast puszczania się na niepewne kombinacje, niechaj P. A. T. stara się o rzetelne powiększenie swej sprawności, niech nauczy się oszczędzać gdzie należy i zdobywać zyski gdzie trzeba, chociażby za komunikaty giełdowe i t. p. Jeżeli Rząd chce zmniejszyć swoje wydatki na informacje prasowe, niech przestanie wyrzucać pieniądze na wątpliwej wartości agencje półprywatne. Nie „reorganizacją" P. A. T-a na spółkę akcyjną, lecz udoskonalenie agencji w obecnej formie winny zająć się odpowiednie czynniki w Prezydjum Rady Ministrów.

ZEBRANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY.

Dziś o godz. 12 w południe w lokalu Klubu sprawozdawców odbędzie się walne zebranie Syndykatu dziennikarzy.

TELEGRAMY.

Rząd Partji Pracy.

PRZEDSTAWICIEL ANGLJI W LIDZE NARODÓW.

Londyn, 26 stycznia. (PAT). Parmoor zastąpi lorda Cecila na stanowisku przedstawiciela Anglji w Lidze Narodów.

O UZNANIE ROSJI SOWIECKIEJ.

Londyn, 26 stycznia. — (P. A. T.). Reuter zaznacza, że obecnie można tylko uważać za pewne, iż rząd zamierza uznać republikę sowiecką, jednakże nierozsądnem byłoby oczekiwać natychmiastowego załatwienia tej sprawy. Dotychczas rząd angielski nie nawiązał w tym przedmiocie rokowań.

Sprawa odszkodowań

KOMITETY RZECZOZNAWCÓW W BERLINIE.

Berlin, 26 stycznia. — (P. A. T.). Wedle dotychczasowych informacji, pierwszy komitet rzeczoznawców przybędzie do Berlina we wtorek, a drugi komitet pod przewodnictwem Mc Kenna w środę. Ze strony rządu niemieckiego poczyniono przygotowania w celu dostarczenia komitetom potrzebnych materjałów.

KOMITET RZECZOZNAWCÓW.

Wiedeń, 26 stycznia. (P. A. T.). „Neue Freie Presse" donosi, że pierwszy komitet rzeczoznawców zajmował się podatkami niemieckiemi. Rzeczoznawcy są zdania, że podatki niemieckie mogłyby być podniesione o 10%, przyczem nadwyżka ta musiałaby być zapisana na rachunek odszkodowań. Komitet rzeczoznawców jest za wezwaniem niemieckich banków prywatnych do udziału w ciężarach, które ma ponosić rząd niemiecki, a to z tego tytułu, że Bank Rzeszy udzielał poprzednio bankom i towarzystwom rolniczym pożyczek. Jak donoszą dzienniki paryskie, rząd niemiecki przyrzekł komitetowi rzeczoznawców, który w przyszłym tygodniu udaje się do Berlina, że zezwoli na przejrzenie ksiąg kasowych.

Wiadomości z Niemiec.

POSIEDZENIE GABINETU RZESZY.

Berlin, 26 stycznia. — (P .A. T.). Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy prezes Banku Rzeszy Schacht składał sprawozdanie ze swej podróży do Paryża. Następnie na posiedzeniu tem omawiano sprawy Nadrenji i zagłębia Ruhry.

TERMIN ZWOŁANIA PARLAMENTU.

Berlin, 26 stycznia. (PAT). Na konferencji, którą odbył kanclerz Rzeszy z przedstawicielami stronnictw parlamentarnych, ustalono, że reichstag będzie zwołany po wyjeździe z Berlina komitetu rzeczoznawców, t. zn. w połowie lutego. Ustawa o pełnomocnictwach nie będzie przedłużona poza termin 15 lutego. Nowe wybory odbędą się najprawdopodobniej na dotychczasowych zasadach.

DYMISJA LOSSOWA.

Berlin, 26 stycznia. — (P. A. T.). Mimo oficjalnego zaprzeczenia wiadomości o dymisji gen. Lossowa „Berliner Tageblatt" twierdzi ponownie, że wiadomość ta jest prawdziwa i że dymisja Lossowa postanowiona została podczas ostatniego spotkania kanclerza Marxa z bawarskim premjerem Knillingem.

RERESJE ANTISTRAJKOWE.

Monachjum, 26 stycznia. (PAT). Generalny komisarz Kahr wydał rozporządzenie, zabraniające strajku w szpitalach, w rolnictwie w czasie żniw i zasiewów, w przedsiębiorstwach komunikacyjnych oraz w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej. Za przekroczenie tego zakazu stosowane będą kary więzienia, gdyby zaś przekroczenie tego zakazu spowodowało ofiary w życiu ludzkiem, zastosowana będzie kara śmierci.

BOJKOT PLEBISCYTU.

Monachjum, 26 stycznia. — (P. A. T.). Bawarska partja socjal-demokratyczna wydała do członków swoich odezwę, ażeby nie brali udziału w zainicjowanym przez bawarską partję ludową plebiscycie w sprawie rozwiązania sejmu i zmiany konstytucji. Plebiscyt ten, stosownie do wniosku bawarskiej partji ludowej, ma odbyć się w czasie od 28 stycznia do 17 lutego. Odnośne przepisy wyoknawcze zostały już ogłoszone.

Po zgonie Lenina.

BAŁWOCHWALSTWO.

Moskwa, 26 stycznia. (PAT. PR.). Komunikat rosyjskiej stacji radjo-telegraficznej podaje, że w dniu jutrzejszym rozpoczną się uroczystości, związane z pogrzebem Lenina. Salwy armatnie oddane we wszystkich miejscowościach Rosji, oznajmią całemu terytorjum SSSR, o rozpoczęciu uroczystości pogrzebowych. We wszystkich fabrykach będą się odzywały przez 3 minuty syreny. Ruch pociągów zostanie wstrzymany na 3 minuty, praca telegrafu i telegrafu bez drutu zostanie również na 5 minut zawieszona dla oznajmienia całemu światu w ten sposób, że Lenin umarł wprawdzie, jednakże dzieło jego żyć będzie nieśmiertelne. Telefon bez drutu roześle po całym świecie dźwięki marsza żałobnego. Z całej prowincji — głosi dalej komunikat — dziesiątki tysięcy osób przybywa do Moskwy, która stała się obecnie dla włościan miejscem pielgrzymki. Powzięto szereg zarządzeń, w celu rozmieszczenia w koszarach, teatrach i t. d. przybywających. W dzień i w nocy przesuwają się przed wystawionemi na widok publiczny zwłokami olbrzymie szeregi osób. Dotychczas około 600.000 osób przedefilowało przed trumną. Niezliczone rzesze oczekują swej kolei w najzupełniejszym porządku. Pomimo dwudziestostopniowego mrozu tłumy pieszych czekają po kilka godzin na dworze w jakiejś milczącej ekstazie. Dostęp jest dozwolony do północy w sobotę bezwzględnie dla wszystkich.

Moskwa, 26 stycznia. — (P. A. T.). Komunikat radjostacji rosyjskiej podaje, że wielu robotników nadsyła listy, błagające, ażeby uczynić wszystko, co jest możliwe dla konserwacji na długie lata zwłok Lenina, wystawionych na widok publiczny w oszklonej trumnie. Robotnicy zaznaczają, że widok umiłowanych rysów będzie dla miljonów pracowników natchnieniem i pociechą.

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ LENINA?

Moskwa, 26 stycznia. — (P. A. T.). Na stanowisko przewodniczącego rady komisarzy ludowych na miejsce Lenina wymieniany jest Rykow, dotychczasowy przewodniczący rady obrony i pracy. Według krążących pogłosek wybór Rykowa miał nastąpić w środę.

LENINGRAD CZY PETERSBURG?

Moskwa, 26 stycznia. — (P. A. T.). Postanowienie sowietu petersburskiego w sprawie zmiany nazwy Petersburg na Leningrad wymaga zatwierdzenia przez sownarkom, co, jak przypuszczają, nie nastąpi.

W parlamencie francuskim.

Paryż, 25 stycznia. (PAT. PR.). Izba deputowanych w dalszym ciągu dyskutowała dzisiaj nad finansowemi projektami rządu. Złożone na posiedzeniu oświadczenia grup republikańskich i demokratycznych stwierdzają, że obecny kryzys finansowy we Francji został bezwzględnie i wyłącznie spowodowany uchybieniami ze strony Niemiec w wypłacie odszkodowań. Oświadczenia stwierdzają dalej, że finansowe projekty rządu są najlepszym sposobem zakończenia obecnego kryzysu finansowego. Francja i Belgja — mówi deklaracja — na szczęście są w posiadaniu pewnych gwarancji w Zagłębiu Ruhry. Odnośne ugrupowania przyjdą rządowi z wszelką pomocą w jego zamierzeniach.

Nowy gabinet łotewski

Ryga, 26 stycznia. — (P. A. T.). Nowy gabinet łotewski już się ukonstytuował. Prezesem ministrów i ministrem spraw zagranicznych jest adwokat Samuel, który objął również tekę sprawiedliwości. Tekę finansów objął Kalnin, rolnictwa — Bauer, komunikacji Kauluk, obrony krajowej — Birkenstein, oświaty — Strausberg.

Socjaliści włoscy odrzucają propozycję bloku wyborczego z komunistami.

Rzym, 26 stycznia. — (P. A. T.). Socjaliści zjednoczeniowcy odrzucili propozycję komunistów utworzenia wspólnego bloku wyborczego, zaznaczają, iż program socjalistów jest antytezą programu komunistycznego. Przewidywana jest natomiast możliwość porozumienia zjednoczeniowców z socjalistami maksymalistami. W sprawie tej obradować będą w poniedziałek przedstawiciele obu grup socjalistycznych.

Powstanie w Meksyku

Paryż, 26 stycznia. (PAT). Jak donoszą z Meksyku, generał powstańczy Estrada pobił wojska generała Obregona pod Jalisco.

Wszechświatowa Olimpjada

Chamonix, 26 stycznia. (PAT). Dziś, w pierwszym dniu igrzysk olimpijskich sportów zimowych, odbyły się tu zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej na przestrzeni 500 metrów. Pierwszy przybył do mety Gentrow (Ameryka) w czasie 44 sek. 17-te miejsce zajął Polak Jucewicz (A. Z. S. Warszawa) w czasie 49 i trzy piąte sek.

Bałtyk zamarza.

Helsingfors, 26 stycznia. — (P. A. T.). Z otrzymanych sprawozdań o stanie zamarzania zatoki Fińskiej wynika, że cała powierzchnia wód tej zatoki na wschód od Hoegland pokryła się grubą warstwą lodu, wobec czego stała się niedostępną dla żeglugi. Z zachodniej części Archipelagu donoszą również o tem, że grube lody pokryły powierzchnię wód aż do Alandu; morze otwarte wolne jest od lodów. Stan lodów pozwala na utrzymywanie nieprzerwanej komunikacji między Helsingforsem, Hangoe i Abo przy pomocy łamaczy lodów. W zatoce Botnickiej pobrzeża pokryte wzdłuż całego brzegu grubym lodem, podczas gdy otwarte morze wolne jest od lodów.

Straszna katastrofa w kopalni

Waszyngton, 26 stycznia. (PAT). Według doniesień ze stanu Illinois, w jednej z kopalni tamtejszych nastąpiła eksplozja gazów, podczas której pogrzebanych zostało pod ziemią 30 górników. 250 górnikom udało się w porę uciec.

Wiadomości telegraficzne.

— W Paryżu zmarł wczoraj profesor Haguenin, szef berlińskiego oddziału komisji gwarancyjnej, który wyjechał do Paryża, zawezwany tam przez komitet rzeczoznawców.

— Sekretarka parlamentarna nowego angielskiego rządu Miss Margareth Bondfield udała się dzisiaj do Genewy, gdzie weźmie udział w obradach Międzynarodowego Biura Pracy, jako przedstawicielka rządu angielskiego.

— W nocy 26 b. m. zmarł nagle na udar serca prezes sądu apelacyjnego w Toruniu ś. p. Władysław Szuman.

— W czasie konferencji, jaką odbył Mussolini z Pasiczem, osiągnięte zostało całkowite porozumienie.

— Uniwersytet w Cambridge przyjął dar fundacji Rockfellera w sumie 133.000 ft. st. na konserwację gmachu szkoły patologji ogólnej.

— Jak donoszą z Berlina, rząd Rzeszy uchwalił waloryzację hipotek.

— Według doniesienia „Berliner Tageblattu" Norwegja zebrała od roku 1919 około 12 miljonów koron na cele ulżenia nędzy w Niemczech.

— Rybacy znaleźli na wybrzeżu w okolicy Palermo zwłoki w stanie rozkładu. Istnieje przypuszczenie, że są to zwłoki jednej z ofiar katastrofy sterowca „Dixmude".

Głosy czytelników.

Stosunki w P. K. U. Puławy.

Dn. 29 października 1923 r. powołany zostałem na 42-dniowe ćwiczenia wojskowe przy P. K. U. Puławy, jako rezerwista. Przez cały ten czas zarówno mnie, jak i innych rezerwistów, w liczbie około 20, traktowano w sposób zasługujący na najwyższą naganę, wymyślano nam bowiem w najniegrzeczniejszy sposób. Wśród nas byli prawie sami podoficerowie, starzy żołnierze, wymęczeni na froncie. Czyż w taki sposób należy odnosić się do rezerwistów?

A teraz kilka słów o urządzeniach w P. K. U. Puławy. Jedzenie przynoszono nam z kuchni, oddalonej o blisko 2 kilometry, w kotłach nieprzykrytych, pomimo śniegu i deszczu, tak, że jedzenie otrzymywaliśmy niejednokrotnie całkowicie zamarznięte, co stawało się przyczyną ciągłych zaburzeń żołądkowych. W takich warunkach zmuszeni byliśmy do 11, 15 a nawet 19-godzinnej służby na dobę.

W oknach nie mieliśmy szyb; rezerwista nie otrzymywał dla siebie oddzielnego łóżka, koca, siennika i menażki, co mu się słusznie należało, ale zmuszeni byliśmy po 2-ch, a nawet 3 gnieść się na wąskim żelaznym łóżku.

Władysław B.

Rozmaitości.

Doniosły wynalazek.

Dokonano w New Jorku szeregu prób z telefonem bez drutu, które wskazują na to, że można będzie przy pomocy telefonu bez drutu porozumiewać się z zasypanymi górnikami, względnie z nurkami, którzy w czasie pracy ulegli wypadkowi. Dalsze próby prowadzone będą w kopalniach.

Wykłady uniwersyteckie przez... telefon.

Czytamy w pismach amerykańskich:

Bawiąc przez święta u rodziców w Monticello, Ia (Stany Zjedn.) profesor uniwersytetu stanowego w Iowa City został zatrzymany przez kwarantannę, spowodowaną panującą w Monticello ospą. Nie mogąc na czas powrócić do sali wykładowej, odbywa swoje wykłady przez telefon. Wykład dochodzi do studentów przez tubę, ustawioną w sali wykładowej.

Hurtowna produkcja pajęczyny...

Fabrykanci win w Kalifornji mają używać pająków do przędzenia pajęczyny około butelek ze świeżem winem. Będzie to sztuczny wyrób omszałych zapasów „przedprohibicyjnych". Pisma amerykańskie wiadomość tę opatrują komentarzem, iż fabrykacja ta prawdopodobnie będzie się opłacała lepiej, niż wyrób jedwabiu.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

W środę, d. 30 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow.tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

OKÓLNIK.

W sprawie podatku partyjnego.

Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej z dn. 16 września 1923 r., określającej podatek partyjny w wysokości jednej piątej złotego i według kursu bonów złotych — donosimy:

1) Podatek partyjny począwszy od 1-go lutego 1924 r., zgodnie z kursem bonów złotych, równającym się obecnie 2.000.000 mk. będzie wynosił 400.000 mk. miesięcznie.

2) Kobiety i młodociani robotnicy płacić będą w miesiącu lutym połowę tego podatku, to znaczy 200.000 mk.

3) W związku z powyższem O. K. R.-y wykupując w Sekretarjacie Generalnym C. K. W. w lutym 1924 r. znaczki podatkowe dla mężczyzn, płacić będą na rzecz C. K. W. — na zasadzie uchwały XIX-go Kongresu Partji pełne 50% należności podatkowej, to zn. 200 tysięcy mk. z tem, że połowa tego procentu ma być przeznaczona na Centralny Fundusz Wyborczy Partji i wydawnictwo czasopism dla służby folwarcznej, chłopów małorolnych i bezrolnych, a za znaczki podatkowe dla kobiet i młodocianych robotników — 100 tysięcy mk.

4) Począwszy od 1-go lutego 1924 r. cenę legitymacji członkowskiej podnosi się do 200 tys. mk. za egzemplarz. Połowę z powyższej sumy, t. j. 100.000 mk. wpłaca się przy każdorazowem zamawianiu legitymacji do Kasy C. K. W.

5) Przypominając jednocześnie uchwałę Rady Naczelnej z dn. 16-go września 1923 r. o podatku nadzwyczajnym, któremu podlegają wszyscy towarzysze, zarabiający powyżej 200 złotych miesięcznie, C. K. W. wzywa w myśl powyższego wszystkich towarzyszy, którzy w styczniu powyższą sumę zarabiają, do wpłacenia najdalej do 15-go lutego b. r. 2% od całego zarobku i w całości na rzecz C. K. W. za pośrednictwem czeków, na konto P. K. O. Nr. 3174.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.

Niedziela, dn. 27 b. m.

Dzielnica Marymont o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mróczkowskiego tow. S. Kowalew wygłosi odczyt n. t „Waloryzacja i jej skutki".

O. K. R. Warszawa Podmiejska. W niedzielę 10 lutego 1924 r. o godz 10 rano w lokalu Zw. Zaw. Robotników Rolnych (S-to Krzyska 13 — I p.) odbędzie się konferencja O. K. R. Warszawa Podmiejska. Dzielnice winny wysłać delegatów.

W poniedziałek, dn. 28 b. m.

Odczyt na Pelcowiźnie — o godz. 5 i pół w hucie szklanej odbędzie się odczyt tow. Kowalewa n. t. „Stanowisko Związków Zawodowych wobec waloryzacji".

Wola - Czyste — o godz. 7 wiecz w lokalu, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Wola - Czyste O godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Powązki — o godz. 7 wiecz. w lokalu, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O K R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

We wtorek, dn. 29 b. m.

Dzielnica Czerniakowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Związek Robotników przemysłu spożywczego. Wobec odbytych pertraktacji z przedsiębiorcami, Zarząd Zw. przem. spożyw. oddz. piekarzy wzywa na walne zebranie dnia 27 b m. (niedziela) o godz. 10 rano do lokalu Związku (Leszno 53).

Walne zebranie Zw. Włóknistego. W niedzielę, dn 27 b. m., o godz. 10 w I terminie, o godz 11 — w II terminie, bez względu na ilość obecnych, odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze członków oddziału warszawskiego Zw. Włóknistego. Na porządku dziennym referat o sytuacji politycznej, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie z działalność Związku, sprawy organizacyjne i wolne wnioski. Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej

Zw. Prac. Miejskich. Warecka 7 m. 4. Dziś o godz. 11 rano w lokalu Związku odbędzie się ogólne zebranie pracowników Wydz. IX-go kultury i oświaty.

Jutro o godz. 7 wiecz., w lokalu Związku, odbędzie się posiedzenie Zarządu oddziału warszawskiego.

Jutro o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, odbędzie się ogólne zebranie prac. Wydz. XVII-go szpitalnictwa i dobroczynności publicznej.

Zebranie dozorców domowych. Dziś, o godz. 2 po pół odbędzie się walne zebranie dozorców domowych w lokalu związku, Leszno 48. Wszyscy członkowie obowiązani są stawić się.

Wiec pracowniczy w sprawie ustawy o wskaźniku drożyźnianym, zwołuje Związek Handlowców (Sienna 16) na poniedziałek dnia 28 b. m. na godz 8-ą wiecz. Ustawa ta, po wprowadzeniu do niej przez Senat krzywdzących dla inteligencji pracującej poprawek, ma być powtórnie rozpatrywana przez Sejm na poniedziałkowej sesji popołudniowej. Na wiecu przemawiać będą bezpośrednio po posiedzeniu Sejmu posłowie tow. B. Ziemięcki i p. L. Waszkiewicz

Ze Zw. Zaw. pracowników gastronomicznych.

Ze Zw. Zaw. pracowników gastronomicznych otrzymujemy następujący komunikat: Wyłoniony komitet obrony organizacji prac. gastronomiczno-hotelowych, składający się z przedstawicieli klasowych organizacji pracowniczych m. Warszawy zawiesza akcję blokady zakładów restauracyjnych, ponieważ sprawa zamachu restauratorów na 10 proc kelnerów i odmowa wypłaty kuchmistrzom wskaźnika statystycznego; wogóle — sprawa złamania przez przedsiębiorców umów prac. gastronomicznych, w najbliższych dniach zostanie załatwiona, według orzeczenia Wydziału Walki z Lichwą Komisarjatu Rządu.

**

Zw Zaw. prac. gastronomicznych zwraca następnie uwagę na fakt, że właściciele restauracji znieśli na cennikach uwagę: „**ceny wraz z 10 proc. na rzecz obsługi kelnerów**". Daje to od dłuższego czasu — powód do wymuszania napiwków, szczególniej od obcokrajowców — przez kelnerów, i w szczególności — właścicieli-kelnerów, a że 10 proc. stale jest kalkulowane w wystawionej cenie, świadczą o tem protokuły w Urzędzie Walki z Lichwą, w których właściciele powołują się na ten procent w kalkulacji. Niedopuszczalne jest, ażeby przedsiębiorcy bezkarnie czerpali zyski, kosztem zarobków robotniczych!

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Zebranie Zarządu Oddziału Warszawskiego T. U. R. odbędzie się *we wtorek, dn. 29 b. m.*, o godz. 8 wiecz., Złota 5, w mieszkaniu tow. Gliszczyńskiej.

Wieczornica T. U. R.

Dnia 2 lutego w sali Związku nauczycieli szkół powszechnych odbędzie się wieczornica taneczna z częścią koncertową. Początek o godz. 9 wiecz. Zaproszenia można otrzymywać w sekretarjacie T. U. R, Warecka 7 od 5—7 pp.

Koło Uniwersyteckie Zw. Niezależnej Młodz. Socj. Zebranie Koła odbędzie się w poniedziałek dn 28 b. m. o godz. 8 wiecz u tow. Cohna (Sienkiewicza 3 m. 7).

Sekcja Naukowa Zw. Niezal. Młodz. Socjalistycznej. Członkowie Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, którzy chcieliby współpracować w sekcji naukowej Związku, proszeni są o zgłoszenie się do tow. Winterocka, Chmielna 43 m. 7 od 3—4

Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej urządza w sprawie wyborów do Rady Akademickiej środowiska warszawskiego 2 zebrania informacyjne: we wtorek dn. 29 b. m w audytorjum 8 W. W. P., Śniadeckich 8 — III p., w środę 30 b. m. W. O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6. Wstęp wolny dla wszystkich akademików. Lista wyborcza Z. N. M. S. oznaczona jest Nr. 2.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka uprzejmie prosi Zarządy Związków o łaskawe przysłanie swych przedstawicieli na posiedzenie komisji dochodów niestałych w dn. 28 stycznia t. j. w poniedziałek o godz. 7 i pół w lokalu Zw. Ochromiarek, Marszałkowska 53a.

Życie gospodarcze.

Termin składania zeznań o majątku.

Ostateczny termin do składania zeznań o majątku upływa z dn. 31 b. m.

Popłoch na czarnej giełdzie.

Wczoraj na giełdzie urzędowej kurs dolara wykazał tendencję zniżkową Wywołało to ogromne zaniepokojenie na czarnej giełdzie, jest bowiem klęską wszystkich, którzy spekulowali na spadek marki i robili tranzakcje na koniec stycznia po 15 i więcej miljonów marek za dolar. Tendencja zniżkowa ujawnia się na całej linji.

Przymus używania miar kilogramowych.

Ze względu na stwierdzane w dalszym ciągu nie stosowanie przez handlujących używania miar i wag kilogramów i dekagramów, Kom. Rządu wydał wszystkim komisarjatom policji polecenie, jaknajsurowszego przestrzegania używania w sklepach wagi kilogramowej. Za używanie funtów, łutów i zołotników spisywane będą protokuły a winni pociągani do odpowiedzialności, którym grozi areszt i grzywna. Równocześnie policja przeprowadzi kontrolę nad wagą kilogramową co do ostatniego terminu cechowania ciężarków w urzędowy sposób.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 9.950.000—10.000.000
Franki francuskie 438.000—437.000
Belgja 395.000
Holandja 3.685.000
Londyn 42.200.000—42.000.000
Praga 286.000—233.000
Szwajcarja 1.715.000—1.715.000
Wiedeń 140.25—139.75
Włochy 432.250—430.800
Złoty fr. 1.920.000

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 10°8, najniższa — 15°7; w Zakopanem rano padał śnieg, temperatura rano wynosiła — 12°, minimum z nocy — 15°, maximum onegdaj — 7°, pokrywa śnieżna 28 cm.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: wzrost zachmurzenia, słabszy mróz, miejscami mgła, na południu kraju drobne opady śnieżne, wiatry lokalne.

CIĄGNIENIE MILJONÓWKI.

We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano **nr. 4,337,451**, sprzedany w ministerjum spraw zagranicznych w Warszawie.

Z kursów dla dorosłych m. st. Warszawy. W niedzielę, dnia 27 stycznia 1924 r odbędą się następujące odczyty i wycieczki: O godz. 10 rano wycieczka do Muzeum Przemysłu i Handlu (Krak.-Przedmieście 66 — dział przyrodniczy). Zbiórka w przedsionku Muzeum. O godz. 10 rano wycieczka do Muzeum przyrodniczego (Krak.-Przedm. 26) gmach Uniwersytetu. Zbiórka w przedsionku. O godz. 11 rano wycieczka do „Politechniki". Zbiórka przy wejściu do Politechniki na ulicy Polnej. O godz. 6 w niedzielę dn 27 stycznia 1924 r. w Baraku szkolnym — Solec 22 — p. Jadwiga Jaholkowska wygłosi odczyt „O Japonji" dla uczestników „Swietlicy dla młodocianych". O godz. 6 po poł. w niedzielę dnia 27 stycznia 1924 r. p. N. Samotyhowa wypowie odczyt o Witkiewiczu w lokalu Kursów dla Dorosłych, Ogrodowa 69. O godz. 3 i pół p. Gażyńska Józefa wygłosi odczyt „O powstaniu styczniowem" w lokalu Kursów dla Dorosłych — Krucza 21. Udział w wycieczkach tylko dla słuchaczy Wstęp na odczyty dla wszystkich. Opłata wynosi 100 tysięcy mk.

Tydzień Akademika. Czysty zysk, przyniesiony przez zbiórkę, organizowaną p. n. „Tydzień Akademika", wynosi — 5.747.325.419 mkp.

Wybory do Rady Akademickiej środowiska warszawskiego odbędą się dn 31 b. m. i 1 lutego. W sprawie tej „Blok lewicy akademickiej" lista Nr. 2 zwołuje dwa wiece informacyjne: we wtorek dn. 29 b. m. o godz. 8 wiecz. w audytorjum 8 Wolnej Wszechnicy Polskiej, Śniadeckich 8 — III piętro; w środę 30 b m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6. Przemawiać będą Bruner, Cohn, Dubois, Garlicki, Litwin, Nosek, Pelta i inni. Wstęp wolny dla wszystkich akademików.

Wybory do „Bratniej Pomocy" studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej odbywać się będą w środę 30 i czwartek 31 b. m., od godz. 5 — 7 wiecz w lokalu W.W.P., Śniadeckich 8. Studenci-demokraci głosują na listę Bloku Lewicowego (Zw. Niez. Młodz. Soci., Zw. Mł. Demokr i Zw. Niezal. Młodz. Ludowej). Lista ta oznaczona jest Nr. 2.

Tow. opieki nad niemowlętami wyznania mojżeszowego „Kropla mleka" (Graniczna 17). Istniejące w Warszawie od lat ośmiu Tow. „Kropla mleka" dla dzieci żydowskich rozwija się, jak stwierdza sprawozdanie zarządu za rok 1922, pomyślnie W ciągu roku sprawozdawczego Tow. uruchomiło jeszcze jeden oddział na Stawkach. Kuchnia mleczna Tow wydała w roku 1922 — 201.962 butelek mleka, czyli przeciętnie wydawano dziennie po 561 butelek. Z poradni korzystało w okresie sprawozdawczym 2.192 dzieci, którym udzielono ogółem 7.029 porad; ponadto dzieci otrzymują od Tow. lekarstwa i korzystają ze szczepienia ospy. Nowoobrany zarząd przystąpił ponadto do opracowania planów organizacji poradni dla kobiet ciężarnych, opieki w przytułkach położniczych i mieszkaniowej oraz zamierza urządzać odczyty i pogadanki z dziedziny pielęgniarstwa. Prezesem zarządu jest od samego powstania Tow. inż. Ad Weisblat. Działalnością „Kropli mleka" kieruje dr Goldowa i d-rowa Minc.

Kursy zdobnictwa i rysunków. Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej wznowiło przyjmowanie zapisów na drugie półrocze b. roku szkolnego na kursy zdobnictwa, rysunkowe kursy popoł. dla młodzieży szkół średnich i niedzielny kurs nauki rysunków i kompozycji Informacje w kancelarii Muzeum (Chmielna 52) codziennie w godz od 10 do 12 w poł. i od 5 do 8 wiecz.

Konkurs dla kandydatów na nauczycieli. Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłasza konkurs dla osób pragnących się kształcić w państwowym instytucie pedagogiki specjalnej w Warszawie (pl. Trzech Krzyży 4-6) na nauczycieli dzieci anormalnych (głuchoniemych, ociemniałych, upośledzonych umysłowo i zaniedbanych moralnie). Studja są jednoroczne. W konkursie mogą brać udział wykwalifikowani nauczyciele szkół powszechnych lub średnich z praktyką pedagogiczną.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Tow. Eugenicznego. W dniu 28 stycznia t. j. w nadchodzący poniedziałek odbędzie się o godz. 8-ej wiecz., w lokalu. Jasna 11 m. 4, zebranie ogólne oddziału warszawskiego Tow. Eugenicznego, na którem nastąpi wybór Zarządu, sprawozdanie z działalności Tow. sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioski członków.

Z Wojsk. Instytutu Wydawniczego. We wtorek 29 b. m. o godz. 19 w lokalu wojskowego instytutu naukowo - wydawniczego odbędzie się zorganizowane staraniem referatu historycznego instytutu posiedzenie dyskusyjne, na którem dr. Władysław Semkowicz, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłosi referat p. t.: „Popis wojska polskiego podczas wyprawy inflanckiej Zygmunta Augusta 1561—1564 r.".

Ze Związku Zaw. Literatów Polskich. Zarząd Zw. Zaw. Literatów Polskich wzywa członków Związku do przybycia na Zebranie Ogólne, które odbędzie się dn. 31 b. m. o godz 8 wiecz. w lokalu Związku, Bracka 5.

ZABAWY.

BAL KOŁA WIOŚLARZY odbędzie się w dn. 9 lutego w Kasynie Urzędników Państwowych, Nowy - Świat 67. Zarząd, gospodynie i gospodarze zabiegają, aby zabawa wypadła jaknajlepiej; szereg niespodzianek.

Szopka w Uniwersytecie. W dniach 28, 29, 30 i 31 b. m. o godz. 4 pp. w lokalu teatru „Wodewil" odbędą się przedstawienia p. t.: „Szopka w Uniwersytecie czyli to, co się tam zawsze dzieje". Szopka zapozna publiczność z życiem wewnętrznem naszych wyższych uczelni, przedstawionem w formie dowcipnej satyry. Dochód przeznaczony na budowę domów akademickich Bilety w cenie od 2 do 5 miljonów mkp. do nabycia w kasie „Wodewilu" codziennie od godz. 11 rano do 10 wiecz.

„Staraniem Zrzeszenia Studentów Wydziału Humanistycznego Wolnej Wszechnicy Polskiej dn. 2 lutego r. b o godz. 10 wiecz. w salonach Kasyna Ofic. Minist. Spraw. Wojsk. w Zamku Królewskim odbędzie się bal pod protektoratem p. rektora Kalinowskiego.

Zaproszenia otrzymać można codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. w gmachu W.W.P. na Śniadeckich 8.

Towarzystwo Kultury i Sztuki Słowiańskiej urządza w dniu 19 lutego wielki kostjumowy „Bal Słowiański" pod protektoratem p. Ministra Jugosławji, J. Simica, w salach Stowarzyszenia Techników Najwybitniejsi artyści-malarze zostali uproszeni o projektowanie kostjumów, których wykonania podjęły się firmy B. Herse, B-cia Jabłkowscy i G. Zmigryder.

Wielka Reduta Akademicka odbędzie się w nocy z dnia 1 na 2 lutego w Teatrze Wielkim i Salach Redutowych Wyborowe orkiestry, liczne atrakcje i niespodzianki urozmaicają zabawę. Bilety wejścia nabywać można w kasie teatru Letniego, w teatrze Wielkim. Pozostałe loże są do nabycia w cukierni Ziemiańskiej, Mazowiecka 12.

WYPADKI.

Tragizm rodzinny.

Jak donosi „Naprzód", w czasie ostatniej odwilży spadł w ulicy Pijarskiej w Krakowie kawał lodu z dachu i uderzył tak silnie w głowę przechodzącego mężczyznę niewiadomego nazwiska, że ten padł bez przytomności na ziemię, a następnie, w groźnym stanie, został przewieziony karetką Pogotowia do szpitala. U chorego, którego nie zdołano przyprowadzić do przytomności, skonstatowali lekarze wstrząs mózgu. Jak się okazało, ofiarą fatalnego wypadku padł dr. Ignacy Drobner, koncypient adwokacki, który w kilkanaście godzin po wypadku zmarł.

W rodzinie tej zdarzają się wciąż podobne tragedje. Ojciec zmarłego, rok temu, uderzony dyszlem wozu na ul Krakowskiej, zmarł z odniesionych kontuzji; matka, wskutek zadławienia się ością ryby, zmarła przed kilku laty, a siostra złamała nogę na ślizgawce.

Ofiary ślizgawicy. Zamieszkała przy ul. Radzymińskiej nr 60 kasjerka, 35-letnia Marja Stontyńska pośliznęła się, upadła i złamała lewa rękę. Poszwankowana o pomoc udała się do ambulatorjum Pogotowia

— Przed domem nr. 31 przy ul. Towarowej, wskutek ślizgawicy upadł i doznał nadwerężenia w prawym stanie skokowym 15-letni Stanisław Salomonik, praktykant szewcki Poszwankowanego chłopca opatrzył dyżurny lekarz w ambulatorjum Pogotowia

— Przed domem nr. 1 przy ul. Radzymińskiej pośliznęła się, upadła i złamała nogę w prawym stawie kolanowym żebraczka 80-letnia Stanisława Kaczmarczykowa. Dyżurny lekarz w ambulatorium Pogotowia opatrzył ofiarę ślizgawicy.

Zbrodniczy napad. Na 22-letniego Władysława Tomiłowskiego tramwajarza napadł nieznany sprawca i zadał mu ranę ciętą głowy. Poszwankowanemu pierwszej pomocy udzielił dyżurny lekarz w ambulatorjum Pogotowia

Przy pracy. Przy ul. Wroniej nr. 23 w drukarni p. f. „W Malewski" drukarz - maszynista 32-letni Franciszek Hencz obrabiał na warsztacie kawałek żelaza W czasie tej czynności ostry kawałek żelaza ugodził Hencza w lewe oko, przecinając mu rogówkę i tęczówkę Lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł poszwankowanego do szpitala św. Ducha.

Zamach samobójczy. W mieszkaniu właściciela zakładu introligatorskiego Jana Sidorowskiego przy ul Wspólnej 59 napiła się kwasu octowego w celu samobójczym siostrzenica jego, 22-letnia Izydora Sidorowska Po przepłukaniu żołądka lekarz Pogotowia pozostawił desperatkę na miejscu.

12 godzin na mrozie. Dn 25 b m. o godz. 8 m 30 wiecz popsuł się autobus nr 27 na linji Marymont — Marymont i zatrzymał się na ul Rudzkiej przed Kasa Chorych Szofer Malinowski kilkakrotnie zwracał się telefonicznie do garażu autobusów lecz niestety nie odniosło to skutku. Wobec tego Malinowski bez pożywienia przebył przy autobusie lub wewnątrz (tylna szyba wybita) przez całą noc aż do godz 9 rano wczoraj, czyli przeszło 12 godzin Szofer — służbista, lecz zarząd autobusów nie w porządku.

Z sądów.

O odebranie koncesji Stückgoldowi.

Ministerjum skarbu zwróciło się do prokuratorji generalnej o wytoczenie sprawy sądowej firmie: „A. Federowicz i Bracia Stückgold“ w celu umorzenia koncesji, wydanej swego czasu tej firmie na Dom Bankowy.

Ta akcja cywilna toczyć się będzie równolegle do akcji karnej, wytoczonej tej firmie z powodu szeregu nadużyć natury spekulacyjnej.

Teatr i muzyka.

Z FILHARMONJI.

Koncert piątkowy z udziałem p. Comte-Wilgockiej.

Koncert piątkowy stał się nowym całkiem bezspornym tryumfem orkiestry i Grzegorza Fitelberga. Takie oto sobie określenia, że „...to jakby nie ta sama orkiestra, co w zeszłym roku..“ są oczywiście tylko tanim sposobem wysłowienia się i niczego nie wyjaśniają. Orkiestra jest ta sama i Fitelberg również; tylko po perypetjach jesiennych, w atmosferze jaknajwiększej życzliwości i poparcia z jednej strony, a najwyższej staranności i najlepszej woli z drugiej — rezultaty są istotnie i naprawdę imponujące. Okazuje się, że i u orkiestry choć to jest jednostka zbiorowa, usposobienie, nastrój do artystycznej pracy posiada ogromne znaczenie.

Oby się już więcej nie popsuł.

Grano: „Popołudnie Fauna“ Debussy'ego, „Ucznia czarnoksiężnika“ Ducas'a i „Rapsodję hiszpańską“ Ravela — rzeczy znane, wykonywane u nas wielokrotnie.

Scherzo symfoniczne Ducasa jest zawsze jednym z najlepszych poematów, reprezentujących programowo-epiczną twórczość francuską. „Popołudnie Fauna“ jest zawsze prześliczne i mogę go słuchać bez znudzenia wiele razy. „Rapsodja hiszpańska“ łączy w sobie pierwiastki jednego i drugiego: realistyczną opisowość, pyszną kolorystykę instrumentacji, ciepłe, mieniące się barwy i charakterystyczne rytmy.

Wszystko to znalazło doskonały, plastyczny wyraz w wykonaniu piątkowem orkiestry pod dyrekcją Fitelberga.

W koncercie miał uczestniczyć pianista zagraniczny, który się jednak okazał nieużytecznym; z opresji wybawiła dyrekcję w ostatniej chwili p. Comte - Wilgocka

I bodaj tylko ta nigdy niezawodząca artystka była w stanie na poczekaniu przygotować śliczny program (Debussy, d'Indy, Chausson, Faure) a zarazem wykonać go tak pięknie.

P. Comte - Wilgocka nie działa efekciarstwem zewnętrznem, ale działa wielką sztuką, kulturalnością i subtelnością swego śpiewu.

Na koncercie był obecny Pan Prezydent Rzeczypospolitej, aż do końca.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 pp. „Jaś i Małgosia“, oraz balet „Wieszczka lalek“. Dziś wieczorem „Kuglarz“, oraz balet „Preludjum Liszta“. W poniedziałek „Faust“.

Teatr Rozmaitości. Dziś po południu „Zemsta“, wieczorem i jutro „Ptak“

Reduta. Dziś o godz. 12-ej w południe „Poranek muzyczny zespołu Reduty“, poświęcony muzyce polskiej XVI i XVII w. O godz. 3 po poł. „Pastoralka“ dla dziatwy i młodzieży po cenach zniżonych Każda osoba dorosła może wprowadzić jedno dziecko do lat 10-ciu bezpłatnie. Wieczorem o godz. 8 „W małym domku“.

Teatr Letni. Codziennie „Naczelnik... to ja“. Dziś o godz. 4-ej „Chrześniak wojenny“.

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 i pół „Wiera Mircewa“; wieczorem jutro i pojutrze „Uczta Szyderców“.

Teatr Mały. Codziennie „Poławiacz Cieni“. Dziś o godz. 4-ej „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora“.

Teatr Komedja. Dziś o 12 i pół w południe na dochód Antoniego Siemaszki, przebywającego na kuracji w Zakopanem „Świt, dzień i noc“. Po poł. o 4-ej „Kochanek od serca“. Wieczorem „Dama do towarzystwa“.

Jutro i pojutrze „Dama do towarzystwa“.

Teatr Wodewil. Codziennie „Słowik hiszpański“.

Teatr Nowości. Dziś „Żółty kaftan“.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Dom podrzutków“.

Teatr Popularny. Dziś zostanie odegrany 2 razy (o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych i o 8-ej wiecz. ceny zwykłe) „Chrześniak wojenny“.

Teatr im. Fredry. Dziś po południu „Jasełka“. Wieczorem „Zazdrość“.

Teatr „Stańczyk“. Dziś dwa przedstawienia programu „W Szwajcarji“: o godz. 5 m. 15 (ceny do połowy zniżone) i 9 m 15 (zwykłe).

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała rewja „Vivat Zakopane“ i numery solowe.

Z Filharmonji. Dzisiejszy poranek muzyczny wypełnią utwory muzyki polskiej. Orkiestrą dyryguje p. Oziminski. W poranku weźmie udział kapela ludowa pod dyrekcją prof. Kazury.

Popołudniowy koncert symfoniczny poświęcony będzie Skrjabinowi. Wykonane będą: druga symfonja i potężne dzieło „Ekstaza“. Dyryguje G. Fitelberg.

Nowy cykl koncertów - poranków reprezentacyjna orkiestra wojskowa majora Sielskiego rozpoczyna 3 lutego w przerobionej, uakustycznionej, olbrzymiej sali Colosseum („Varsavia“), a duża ilość miejsc da możność stosowania cen minimalnych, mimo, że produkcje muzyczne będą pierwszorzędne.

Recital St. Frenkla. II-gi i ostatni recital skrzypcowy Stefana Frenkla o interesującym programie, zawierającym dzieła Corellego, Regera, Saint-Saensa, Vieuxtempsa i in., odbędzie się w Konserwatorjum we wtorek, 29 b. m., o godz. 8 wiecz. Bilety u Idzikowskiego i Gebethnera.

Audycja muzyczna. W poniedziałek, 28 b.m., odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) audycja muzyczna. Odegrane będą: II cz. koncertu d dur J. S. Bacha (fortepian, flet i skrzypce), utwory Rameau, D. Scarlattiego i „Amor i Venus“ A. Scarlattiego. Udział biorą: A. Comte-Wilgocka, Margerita Trombini-Kazuro, Marja Trąmpczyńska, Leopold Binental, Aleksander Junowicz, Stanisław Krauze i Karol Stromenger. Początek o godz. 8 wiecz.

Benefis Wacława Borzysławskiego. W piątek wystawiony będzie w Operze „Faust“ wraz z „Nocą Walpurgji“. Obsada nigdy dotąd nie widziana: Dygas, Gruszczyński, Dobosz i Polińska-Lewicka. Przedstawienie to odbędzie się na benefis trzydziestoletniego jubilata, kasjera Kasy Zamawiań, Wacława Borzysławskiego.

Przedstawienia ulgowe K. M. K. A. Zarząd komisji międzyzwiązkowej kulturalno - artystycznej zawiadamia Zarządy Związków, iż ulgowe przedstawienia w miesiącu lutym odbywać się będą w następującym porządku: dn. 1-go lutego „Poławiacz Cieni“ — Teatr Mały; dn. 4-go lutego „Świt, Dzień i Noc“ — Teatr Mały; dn 5-go lutego „Aida“ — Teatr Wielki; 6-go lutego „Polawiacz Cieni“ — Teatr Mały; 7-go lutego „Cyganerja“ — Teatr Wielki; 12-go lutego „Manon“ — Teatr Wielki; 13-go lutego „Lekkomyślna Siostra“ — Teatr Polski; 14-go lutego „Jaś i Małgosia“ — Teatr Wielki; 15-go lutego „Jabłuszko“ — Teatr Komedja; dn. 19-go lutego „Otello“ — Teatr Wielki.

Na powyższe przedstawienia bilety ulgowe wydaje się delegatom Związków zarejestrowanym w komisji (ul. Bracka 18 m. 5) lokal Związku Zaw. Naucz. w godz. 5—8 wiecz.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Varsavia. — „Błąd kochających kobiet“. — „Zwarjowana historja“.

Kino „Varsavia“ wcale nieźle poczyna swoją działalność. Idzie 3-ci z kolei program i każdy jest dobry.

„Błąd kochających kobiet“ — jest to dramat osnuty na temat mocno już zużyty, lecz zgrabnie ułożony i dzięki temu mogący się podobać. „Błąd“ polega na ukrywaniu przeszłości (i nazwiska matki) przed mężem Oczywiście owa przeszłość wychodzi na wierzch, mąż dostaje ataku zazdrości i świętego oburzenia i — małżeńskie szczęście zostaje zakryte chmurami. Żona ucieka do dziadka, a mąż stęskniony i zgnębiony własnym nietaktem leci na poszukiwanie żonki. Oczywiście wobec tego małżeństwo rzuca się sobie w objęcia i wraca do dziecka.

Akcja toczy się żywo, intryga obfituje w atrakcje, zdjęcia są ładne i czyste czyli że całość jest miła.

Grana nad program „Zwarjowana historja“ jest nieco zwarjowana, nieco karkołomna, ale ostatecznie dzięki zgrabnie wykorzystanym sytuacjom można się śmiać.

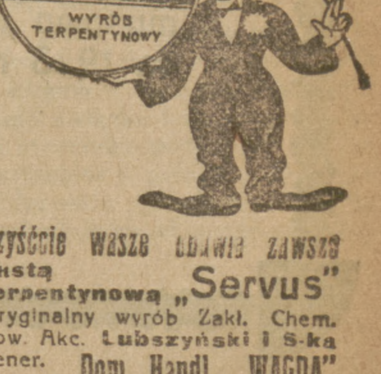
Nielada sensację wywołuje zapowiedziany następny obraz w Varsavia „Krzysztof Kolumb“, który nielada powodzeniem będzie się cieszył.

Ika.

Sport.

Hockey na lodzie. Kom. Org. Zw. Hock. na lodzie zawiadamia, że zapowiedziane na 26 i 27 b. m zawody hockeyowe o mistrzostwo m. st. Warszawy, wobec przesunięcia przez Warszawskie Tow. Łyżwiarskie terminu zawodów okręgowych łyżwiarskich na dzień 2 i 3 lutego b. r, zostają również przeniesione na tenże termin. Natomiast dnia 27 b. m. odbędzie się o godz. 1-ej po poł. na torze w „Dolinie Szwajcarskiej“ towarzyski mecz hockeyowy między drużynami A. Z. S.-u i K. S. „Warszawianki“.





Obwieszczenie

o poborze nowej zaliczki na podatek majątkowy.

Ministerstwo Skarbu podaje do publicznej wiadomości, że celem naprawy Skarbu Rzeczypospolitej będzie pobrana z mocy art. 1 ustęp 1b i art. 2 Ustawy o naprawie Skarbu Państwa i reformie walutowej (Dz. U. R. P. Nr. 4 poz. 28) oraz na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 stycznia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5 poz. 38)

Druga zaliczka na podatek majątkowy.

Do opłacania tej zaliczki są obowiązani wszyscy płatnicy, którym wymierzono pierwszą zaliczkę na podatek majątkowy w myśl ostatniej części art. 32 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym (Dz. U. R. P. 94 poz. 746) płatną w czasie od 10 listopada do 10 grudnia 1923 r.

Drugą zaliczkę winni płatnicy uiścić w następującej wysokości:

1) płatnicy podatku gruntowego i budynkowego w takiej sumie franków złotych, jaką otrzyma się z przeliczenia kwot pierwszej zaliczki w markach na franki złote według stosunku: 1 frank złoty = 3.500 mk.

Przykład:

1) Płatnikowi wymierzono pierwszą zaliczkę w formie wielokrotności podatku gruntowego i budynkowego w kwocie 1.250.000 mk.

Płatnik ten winien uiścić drugą zaliczkę na podatek majątkowy w kwocie:

1.250.000 : 3.500 = 357.10 franków złotych.

2) Płatnicy podatku przemysłowego w takiej sumie franków złotych, jaką otrzyma się z przeliczenia kwoty przypisu pierwszej zaliczki w markach na franki złote według stosunku: 1 frank złoty = 30.000 mk.

Przykład:

2) Płatnikowi wymierzono pierwszą zaliczkę na podatek majątkowy w formie wielokrotności podatku przemysłowego 12.500.000.

Płatnik ten winien uiścić drugą zaliczkę na podatek majątkowy w kwocie:

12.500.000 : 30.000 = 416.7 franków złotych.

Powyższą zaliczkę winni płatnicy sami obliczyć i wpłacić bez oddzielnych zawiadomień w dwóch równych ratach, płatnych:

a) pierwsza rata w czasie od 25 stycznia do 25 lutego 1924 r.,

b) druga rata w czasie od 26 lutego do 26 marca 1924 r.

Jeżeli płatnicy nie posiadają danych o wysokości pierwszej zaliczki, winni w tym względzie zasięgnąć informacji u właściwych Urzędów Skarbowych (przedsiębiorstwa sprawozdawcze w Izbie Skarbowej).

Kwoty zaliczki obliczone we frankach złotych mogą być wpłacane:

1) markami, według kursu franka złotego, obowiązującego w dniu wpłaty a określonego przez Ministra Skarbu w myśl art. 3 ustawy z dnia 6 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 127 poz. 1044) i ogłaszanego w Monitorze Polskim;

2) walutami obcemi, a mianowicie: dolarami, funtami szterlingami, frankami szwajcarskiemi, francuskiemi i belgijskiemi, guldenami holenderskiemi, koronami czeskiemi i lirami włoskiemi.

Stosunek wartości tych walut do franka złotego obliczony będzie na podstawie kursów wyżej wymienionych walut oraz franka złotego, oznaczonych w cedule giełdy warszawskiej w dniu poprzedzającym dzień wpłaty.

Dobrowolnie uiszczone kwoty na poczet podatku majątkowego będą zarachowane na drugą zaliczkę.

Zaliczka może być wpłacona:

a) markami w kasach skarbowych bądź bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności (konto Nr. 9000) lub Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej;

b) walutami obcemi wyłącznie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Warszawie lub w jej oddziałach prowincjonalnych.

Kwoty zaliczki nieuiszczone w powyżej wskazanych terminach płatności, będą ściągnięte przymusowo wraz z karami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnemi określonemi w ustawie z dnia 9 marca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 189), przyczem 14-dniowy okres ulgowy obowiązywać nie będzie.

IZBA SKARBOWA.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.